Nr 49. [48] Kraków, Czwartek 28 Lutego 1912. Rok XX.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nie opieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda", Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette. Jules Fortin & Cie, de Raczkowski

1812 — 1912

Ksiądz HUGO KOŁŁĄTAJ

Reformator Uniwersytetu Jagiellońskiego.

I.

Jedną z wielkich postaci w dziejach naszych jest niewątpliwie kanonik krakowski, sławny po wszystkie czasy *rektor i reformator Almae Matris Jagiellonicae*, pisarz i działacz polityczny, sprawca zamachu stanu 3 Maja i twórca przesławnej konstytucyi, mąż genialnego umysłu, rozległej, a gruntownej nauki: Ks. Hugo Kołłątaj.

Można o nim jako kapłanie, człowieku, czy polityku różne mieć zdanie, można ubolewać, że zbyt spiesznie kapitulując przed Targowicą, zdecydował swym głosem, że król Stanisław II. do niej przystąpił, można mieć do niego żal, że reformując Akademię krakowską niedość uszanował starożytne zwyczaje Uniwersytetu, które nie przeszkadzały bynajmniej wprowadzeniu nauk nowych: po stępowi. Trudno jednak nie uznać w nim wielkiego miłośnika Ojczyzny, myśliciela politycznego, który wszystkie zdolności i siły oddaje w usługi sprawie ratowania Rzeczy pospolitej, widząc naruszone podstawy bytu Polski.

Kołłątaj dał narodowi, wraz z podobnymi sobie mężami, w chwili, gdy się podstawy bytu naszego chwiały, program pracy dla własnego odrodzenia, wskazał drogę, którą rozprzężony naród iść ma, aby się napowrót zewrzeć w jednolity-silny naród, zdolny utrzymać samoistny swój byt polityczny. Program kołłątajowski przetrwał rozbiory i losy Księstwa Warszawskiego, a który i dziś obowiązuje, bo edukacya narodowa, od której Kołłątaj rozpoczął reformować, nie dokończona jeszcze. Praca trwa dalej i trwać będzie, dopóki nie będziemy „jednością silni" i potężni moralną siłą, bo tylko wtedy, gdy jednomyślność u nas nastanie a moralność i cnota zakwitną, odrodzenia dla nas nadejdzie godzina.

* * *

Ks. Hugo Kołłątaj urodził się dnia 1 kwietnia 1750 roku w Dederkałach w parafii Jampolskiej na Wołyniu powiat Krzemieniecki, gdzie rodzina Kołłątajów oddawna osiadła, nie zaś w Sandomierskiem, jak podał Jan Sniadecki Początkowe nauki otrzymał w domu. Następnie kształcił się w prastarej Akademii Jagiellońskiej w Krakowie 1764—1770 roku.

Będąc uczniem nadzwyczaj zdolnym i niezmordowanej pracy, niezachwianej woli, wzrastającej w miarę spotykanych zawad uczynił młody Hugo, w naukach zadziwiający postęp. Z własnej woli, czując powołanie (nieprzychylni Kołłątajowi historycy twierdzą, że dla ułatwienia sobie karyery) wstąpił do stanu duchownego i wyjechał 1770 roku do Rzymu, gdzie po ukończeniu chlubnie nauk teologicznych zalecony Papieżowi jako wzorowy kleryk, otrzymał stopień naukowy doktora teologii i prawa kanonicznego; zaszczycony też został tytułem członka instytutu bonońskiego i przyjęty do Zgromadzenia nauk wyzwolonych. Oprócz studyów nad naukami swego powołania, oddawał się młody ks. Hugo, równie gorliwie historyi, literaturze i sztukom, do których miał wielkie zamiłowanie, zwłaszcza do malarstwa i budownictwa. Już wtedy zaczął zbierać obrazy i zawierać znajomości z różnymi artystami włoskimi, wtedy też poznał a następnie zawarł przyjaźń z Franciszkiem Smuglewiczem, bawiącym wówczas we Włoszech, Kołłątaj ośmielił jego talent malarski i był jego mecenasem, zalecając go także innym i polecając jego obrazy. Z czasem Kołłątaj wybudował bardzo piękny kościół w Krzyżanowicach i między innemi pomieścił w nim trzy obrazy Smuglewicza: Stworzenie, odkupienie i uwielbienie człowieka.

Do Jana Sniadeckiego często wyrażał się Kołłątaj w późniejszym czasie z zapałem, iż chciałby mieć wielkie dostatki, najbardziej dla tego, aby Polski kraj ozdobić pięknemi a monumentalnemi budowlami.

Odbywszy nauki, młodzieniec zdolny, a przytem niezmiernie ambitny, postanowił przebojem torować sobie drogę do najwyższych godności. W roku 1774 wyrobił sobie w Rzymie, z pominięciem biskupa Sołtyka, kanonię krakowską, czem wielką na siebie ściągnął burzę, ale swego dopiął.

Wróciwszy 1775 roku do kraju szukał sposobności do odznaczenia się w zawodzie nauczycielskim. Za protekcyą ks. Michała Poniatowskiego mianowany został (1776) członkiem Towarzystwa elementarnego, gdzie rzetelną i wielką pracą wybił się nad wszystkich.

W tym obowiązku nietylko pracował usilnie nad przygotowaniem dzieł podręcznych dla szkół mających się na nowo uorganizować pod rządem komisyi edukacyjnej, ale nadto wpływem swoim zapobiegł gorszącemu rozchwytywaniu dóbr ednkacyjnych.

W Towarzystwie pracował bez pensyi, gdyż zrzekł się jej na korzyść młodego akademika Bogucickiego, który bez większych środków udał się na studya do Paryża.

Po zniesieniu towarzystwa jezuitów (21 lipca 1773 r.) w Polsce, wszystkie dobra, domy, place, summy i kollegia tej kongregacyi uznane zostały za własność wychowania publicznego. Dobra pojezuickie były ogromne i oświecenie publiczne, dzięki szczodrobliwości staropolskiej, mogło się oprzeć na trwałej, szerokiej podstawie, stać się niewyczerpanym funduszem dla przyszłych uczących się pokoleń. Ale zamiast ten kolosalny fundusz naukowy zostawić przywiązanym do ziemi, coraz powiększającej swoją wartość, chwycono się nieszczęśliwej myśli, zamienienia go odrazu na pieniądze, wskutek czego zamiast wzrastać z laty, coraz się uszczuplał, z powodu zmniejszania się wartości monety.

Nadto komisye rozdawnicze splamiły się ohydną chciwością, przez co znaczna część funduszu naukowego rozszarpaną została. Prezesami tych komisyi byli niecnej pamięci Młodziejowski i Massalski.

Spostrzegła się komisya edukacyjna, naznaczyła wizytatorów, ustanowiła ściślejszy porządek; ale już były zrządzone niepowetowane straty. Właśnie w tym czasie wszedł Kołłątaj w bliższe stosunki z Komisyą edukacyjną, jako członek Towarzystwa do ksiąg elementarnych. Jasną, zdrową myślą i patryotycznem widzeniem rzeczy pozyskawszy przyjaźń jednego z wybitniejszych komisarzy, Ignacego hr. Potockiego, tudzież szacunek drugiego komisarza, Michała księcia Poniatowskiego, późniejszego prymasa Polski, wpłynął na uchylenie Komisyi rozdawniczych, objęcie ich czynności przez samą Komisyę edukacyjną i lepsze użycie funduszów naukowych.

Po zabezpieczeniu funduszów Komisya usilnie się starała odnowić i urządzić szkoły według rozleglejszego planu, odpowiedniego i wielkiej, naglącej potrzebie krajowej i duchowi czasu. Reformę rozpoczęto od Akademii krakowskiej, jako szkoły głównej, od której miały zależeć wszystkie inne w koronie. To trudne zadanie powierzono Kołłątajowi, znanemu w Komisyi najzaszczytniej z rzadkich zdolności.

Przedtem zbadał smutny stan Uniwersytetu Jagiellońskiego Biskup Kajetan Sołtyk, będący na mocy bulli Urbana V. jej kanclerzem, który to zaszczytny tytuł dotąd piastują biskupi krakowscy; ten stwierdził, że stara i szanowana ta szkoła istotnie bardzo upadła i nie odpowiadała wymogom czasu i kraju. Należało ją odnowić, hojniej uposażyć, zmienić plan nauk i zaopatrzyć w zdolnych profesorów. Ale do tego nie można było przystąpić od razu, bo Akademia posiadała odwieczne przywileje, potwierdzane przez papieżów i królów i szanowane tradycyjnie. Kołłątaj postanowił działać bardzo przezornie, tembardziej że miał wielu niechętnych, a biskupa Sołtyka, chorego na umyśle, łatwo było oburzyć na „nowatora". Kołłątaj jednak udawszy się do Krakowa w 1777 roku, dopełnił wizyty tej szkoły z wielkim taktem i biegłością, sam dobrał nauczycieli, ustanowił dozór szkolny, zaprowadził nowy plan w wykładzie nauk i 26 czerwca 1777 roku otworzył szkołę Jagiellońską uroczyście, w pięknej mowie wykazującej pożytki, jakie wypłynąć miały z zaprowadzonych odmian. Nieświadomość i uprzedzenie obudziły nieufność ku nowemu porządkowi i starały się zniechęcić rodziców i uczącą się młodzież; ale już po upływie roku na egzaminach przekonano się o wielkich pożytkach z zaprowadzonej zmiany i powszechnie zaczęto się odzywać z uwielbieniem o Komisyi i Kołłątaju.

Gdy sprawa tak pomyślny obrót wzięła, przystąpiono do reformy fakultetu teologicznego, czemu się bynajmniej biskup krakowski Sołtyk nie sprzeciwiał. Fakultet ten był najbogatszy a więc najzdolniejszy do przyjęcia ulepszeń. Do tego komisya edukacyjna naznaczyła deputacyę pod przewodnictwem Krzysztofa Szembeka, koadjutora biskupstwa płockiego, Kołłątaja, Józefa Olechowskiego, archidyakona krakowskiego i Józefa Bogucickiego, profesora Akademii i bardzo uczonego, europejskiej sławy męża.

W czasie tego układu katedr teologii, umiał Kołłątaj tak trafnie przekładać potrzebę i pożytki z odnowienia nauk, że członkowie Akademii zupełnie mu zaufali.

W roku 1778 otrzymał Kołłątaj szczegółową instrukcyę dokonać się mających prac i niezwłocznie wziął się Mąż niestrudzony do dzieła.

F u n d u s z e A k a d e m i i były dwojakie: s t a ł e, składające się z 21 wsi, 15 probostw i plebanii, gruntów, kamienic, kapitałów, znacznej liczby dziesięcin, rozrzuconych po całej Polsce, należących albo do całej Akademii, albo do szczególnych kollegiów, katedr lub biednych studentów; i n i e s t a ł e, to jest dochody z drukarni i opłat za stopnie akademickie. Fundusze te Akademii to długa, zaszczytna historya dobroczynności polskiej. Począwszy od Kazimierza Wielkiego, wszyscy królowie i panowie d u c h o w n i i ś w i e c c y, mieszczanie krakowscy a najbardziej wysłużeni profesorowie Jagiellońskiej szkoły, oszczędzony grosz od skromnych potrzeb zapisywali temu najpierwszemu w Polsce instytutowi, Metropolii naszych szkół narodowych. Te fundusze, niegdyś bardzo znaczne, z czasem wskutek redukcyi monety, odpadnięcia wielu dóbr razem z Galicyą, po utracie żup wielickich, na których znajdowało się wiele zapisów, zmniejszyły się do stu tysięcy złotych polskich. Było to więc wielkie ubóstwo, stosunkowo do poprzedniego stanu. Ocalały tylko fundusze, oparte na ziemi, dlatego dochód fakultetu teologicznego, ubezpieczony na dobrach kollegiaty św. Floryana był najznaczniejszy. Kołłątaj, by zaradzić temu smutnemu stanowi rzeczy, musiał przejrzeć i roztrząsnąć stosy papierów i ksiąg rachunkowych, żeby wyśledzić każdego funduszu początek, przemiany jakich doświadczył i stan do którego przyszedł — a przeto przekonać się, czy funduszów Uniwersytetu nie można powiększyć z jego własnych dawnych źródeł. Tę mozolną, drobiazgową pracę wykonał Kołłątaj z przedziwną cierpliwością i dokładnością. Poczem fundusze wykryte, ustanowione pod różnymi tytułami, dla różnych kollegiów i katedr złączył w jedną masę, poddaną j e d y n i e pod rozporządzenie Komisyi edukacyjnej. Odróżniamy w tej masie tylko fundusz dla Uniwersytetu i dla biednych studentów, ustanowił jedną powszechną kasę, pod imieniem prokuratoryi, ułożył dla niej przepisy i sporządził roczny wykaz wydatków.

Aby i obowiązki pobożne, przywiązane do funduszów akademickich, nie ucierpiały, wskutek przejścia tych funduszów pod świecką zwierzchność komisyi, n a z n a c z y ł po 1 procent na ich odbywanie, a kościoły opatrzył we wszelką posługę duchowną kosztem Akademii. Ta pracowita robota Hugona Kołłątaja godną jest największego uznania i wdzięczności potomnych, bo była pomyślana głęboko i szczęśliwie, z całem zamiłowaniem, a wykonana zręcznie i przezornie.

P r a w a A k a d e m i i były wielorakie. — Należały do nich: własny sąd; władza stanowienia sobie ustaw, obowiązujących wszystkie stany akademickie; przywilej, że każdy nauczyciel publiczny, pod zwierzchnością Akademii uczący, uważany był za s z l a c h c i c a osobistego, a po 20 latach uczenia stawał się szlachcicem dziedzicznym, na mocy prawa Zygmunta I. w roku 1535 wydanego. Wreszcie, że władza Uniwersytetu Jagiellońskiego rozciągała się na wszystkie szkoły publiczne w Koronie, zwane koloniami i na Akademię Zamoyską, zwaną „siostrą" Almae Matris Jagellonicae. Ważne to prawo wywołało konflikt z Towarzystwem Jezuitów, który był powodem upadku szkolnictwa. Dźwignął je dopiero nieśmiertelny Pijar, X. Stanisław Konarski.

Kołłątaj, zbadawszy te prawa i przywileje Uniwersytetu Jagiellońskiego, wyciągnął z nich i ułożył przedziwny plan jedności zarządu szkolnego, który uchwaliła i zaprowadziła Komisya edukacyjna, a na jaki Francya ledwie w 25 lat później zdobyć się potrafiła.

Według tego planu miała być jedna nauka i jeden rząd szkolny w całym kraju. Nie poszedł też mądry Kołłątaj śladem utartym państw innych, sąsiednich, gdzie szkoły publiczne dzieliły się na wiejskie, miejskie i szlacheckie; Kołłątaj chciał wszystkim stanom zarówno podać sposobność uzdolnienia się do posług krajowych i dlatego podzielił szkoły na początkowe czyli parafialne, na powiatowe i prowincyonalne, a nad niemi przełożył dwie szkoły naczelne w Krakowie i w Wilnie. Tym sposobem zagrodził nieśmiertelny X. Kołłątaj drogę do wyróżnienia się i zaradził, iż odtąd nikomu tamować drogi do kształcenia się nie było wolno, chłop mieszczanin czy szlachcic-karmazyn u jednego źródła mieli czerpać wiedzę. Na owe czasy była to niezwykła śmiałość i odwaga, — którą podziwiać tylko można w kanoniku krakowskim.

Stan nauk w Uniwersytecie krakowskim był bardzo smutny. Nauki upadły w tej, jednej z najstarszych akademij w Europie, do której ongiś z dalekich krajów spieszyli cudzoziemcy.

Teraz nikt się prawie nie troszczył o po-

Prof. Dr MAURYCY STRASZEWSKI.

Hugo Kołłątaj

jako filozof.

Odczyt wygłoszony na uroczystej Akademii ku czci Kołłątaja w dniu 28 lutego 1912 r. jako w setną rocznicę jego śmierci.

I.

Żywszy ruch na polu filozofii rozpoczyna się w Polsce w XVIII. wieku z wystąpieniem Stanisława Konarskiego. Pod wpływem jego wspaniałej inicyatywy uzyskuje przystęp do szkół pijarskich i jezuickich nowa wiedza przyrodnicza, W Wilnie zakłada Poczobut pierwsze w Polsce obserwatoryum astronomiczne, w Poznaniu Rogaliński wykłada fizykę według zasad Newtona i organizuje pierwszy fizykalny gabinet, Antoni Wiśniewski i Marcin Swiątkowski wprowadzają do Polski nową zachodnią filozofię rugując Scholastykę. Ruch tak rozpoczęty uzyskał potężną podnietę w twórczej działalności Komisyi Edukacyjnej. Wprawdzie usunęła ona na razie z obu polskich odrodzonych wszechnic w Krakowie i w Wilnie całkowicie filozofię, pozostawiając tylko w wyższych klasach szkół średnich wykład logiki i filozofii moralnej. Nie można jednak z tego powodu czynić Komisyi Edukacyjnej zarzutu, owszem należy stwierdzić, że kierowała się ona w tym wypadku bardzo zdrową rozwagą. Zakrzepłą i do gruntu wyjałowioną scholastykę nie można było nadal pozostawić, wprowadzeniu modnej wówczas na zachodzie filozofii sceptycznej, lub materyalistycznej opierała się polska natura i przeszłość. Zresztą filozofia ówczesna na zachodzie znajdywała się w stanie upadku i rozkładu, z którego to stanu podźwignął ją dopiero Kant. Słusznie przeto zrobiła Komisya Edukacyjna, iż wolała nie mieć wcale na polskich wszechnicach filozofii, jak mieć jakąś ciasną, jednostronną lub schyłkową. Mądrze mówiono sobie: „Niech się w Polsce zacznie swoista własna wykształcać filozofia, a wówczas pomyślimy". I rzeczywiście filozofia taka zaczęła się tworzyć, przygotowywać i rozwijać. Oczywiście z niczego ona powstać nie mogła, twórcy jej musieli z czegoś czerpać, gdzieś się zasilać, zwrócili się więc do skarbców myśli zachodniej, głównie francuskiej, losy bowiem dziejowe zbliżyły umysłowość polską owych czasów najbardziej do umysłowości francuskiej. Polscy jednak myśli filozoficznej krzewiciele w okresie naszych strasznych katastrof narodowych nie byli ślepymi Francuzów naśladowcami, oni od nich tylko podniety czerpali, w dodatku zaś nie byli to czyści teoretycy, zapatrzeni gdzieś w krainy abstrakcyi nie byli uczonymi, obojętnymi na to, co w około nich się działo, przeciwnie byli to wielcy patryoci, znakomici działacze na niwie narodowej, najdzielniejsi w obronie nieszczęsnej Ojczyzny szermierze. Ich filozofia nie powstawała w samotnych pracowniach wśród stosów ksiąg, ale kształtowała się wśród ciężkich walk życiowych, w rozterce i ucisku, na wygnaniu, lub nawet w więzieniach. Kilka mamy z tych czasów takich przepięknych postaci myślicieli patryotów jak obaj bracia Sniadeccy, Staszic, Sołtykowicz, jaśnieje zaś między nimi także Hugo Kołłątaj.

Kształcąc się jako niespełna 20-letni młodzieniec na krakowskiej Wszechnicy, wówczas jeszcze całkiem w średniowieczczyźnie pogrążonej, miał sposobność zaznajomienia się tutaj z metodami scholastycznemi. — W Rzymie, jako młody kleryk poświęcił się głównie nauce prawa, która przysporzyła mu logicznego wyrobienia i rozwinęła wielką ścisłość i jasność w myśleniu. W Rzymie zaczęły też działać na Jego umysł wrażliwy prądy świeże myśli nowożytnej, krzewionej wówczas na gruncie umysłowym włoskim przez ludzi takich jak Beccaria, Antonio Genovesi, później Filangeri. Gdy Kołłątaj po pięciu latach powrócił do kraju z uzyskanemi stopniami doktora teologii, doktora praw i członka bolońskiego instytutu naukowego, był już duchem myśli nowożytnej do głębi przejęty. Znakomite jego wykształcenie filozoficzne uwydatnia się świetnie w „Listach anonima do Stanisława Małachowskiego", tudzież w jego „Prawie politycznem narodu polskiego".

Główną jednak swych myśli filozoficznych przędzę złożył w dwóch dziełach, pisanych na wygnaniu i w austryackich więzieniach. Są to dzieła następujące:

1) Rozbiór krytyczny zasad historyi o początku rodu ludzkiego, pisany w latach między 1795 a 1802 i

2) Porządek fizyczno-moralny, czyli nauka o należytościach i powinnościach człowieka, wydobytych z praw wiecznych i koniecznych przyrodzenia. Dzieła tego tom pierwszy i jedyny wyszedł w Krakowie w roku 1810.

W dziełach tych przedstawia się nam Hugo Kołłątaj, jako umysł nad wyraz elastyczny, a przytem twórczy, pełen nowych i świeżych pomysłów. Odznacza się on darem świetnego ujmywania zagadnień trudnych i zawikłanych. Cechuje go dążenie do obejmowania szerokich widnokręgów myśli, tudzież wielka jasność. Jeżeli filozofia — według wyrażenia Corneliusa jest dążeniem do jasności, to Kołłątaj niewątpliwie w pełni zasługuje na miano filozofa.

Jego oba dzieła filozoficzne noszą na sobie wybitne cechy „wieku oświecenia". Przebija się w nich wpływ myśli francuskiej, głównie zaś Russa, który podziałał na ten wrażliwy umysł silnie i żywo wykazują one jednak także wiele myśli oryginalnych, a trwałą posiadających wartość.

Pierwsze z tych dzieł: „Rozbiór krytyczny etc." składa się z sześciu rozpraw wydanych w trzech tomach, a zespolonych między sobą celem i myślą przewodnią. Rozprawa pierwsza podaje obraz historyi rodu ludzkiego; druga rozpatruje zagadnienie potopów; trzecia zajmuje się stanem ludzi po potopie; czwarta pragnie zapełnić przerwę w początkowej historyi rodu ludzkiego i szuka odpowiedzi na pytanie: któremu ludowi należałoby przyznać zasługę odnowienia i rozniesienia astronomii po dawnym świecie; piątą poświęcił autor dziejom astronomii i przyczynom wygórowania astrologii; wreszcie szósta zawiera obraz historyi filozofii na Wschodzie. Oprócz tego dopełniają każdą rozprawę obszerne dopiski, w których odsłania Kołłątaj przed czytelnikiem swój bogaty warsztat naukowy. Dla filozofii szczególnie ważnemi są: rozprawa pierwsza, potem piąta i szósta.

Zamiłowanie do krytycznych rozbiorów prowadzi Kołłątaja w poglądzie na świat na stanowisko, dające się określić, jako nominalistyczne. Idzie on w ślad za najskrajniejszymi zwolennikami czystego fenomenalizmu i psychologizmu, gdy pisze, że „materya, o której własności tak wiele było sporów, że chaos, które musiały figurować na czele tylu układów kosmogonicznych, były w samej rzeczy istoty urojone, które metafizyka utworzyła przez samą abstrakcyę tak, jak wiele innych wyobrażeń myślnych, bo w naturze rzeczy nie znajdziemy nigdzie materyi, tylko wielorakie jestestwa, które ciałami nazywamy". Jest znaczna różnica i — powiedzmy odrazu — także postęp znaczny między takiem pojmowaniem materyi u Kołłątaja, a stanowiskiem przyjmującem osobną martwą materyę i osobną siłę.

Zastanawiając się nad początkami filozoficznego myślenia, przychodzi Kołłątaj do przekonania, że filozofia jest ostatecznym wypadkiem wszystkich umiejętności fizycznych; gdzie się te kończą, tam ona dopiero z pewnością zaczyna. i nie można jej inaczej uważać tylko, jak owoc najpiękniejszej dojrzałości rozumu ludzkiego. Nie jest zatem filozofia pierwszą z liczby umiejętności, które człowiek wynalazł; poprzedzić ją musiały daleko wcześniej, matematyka, fizyka i astronomia, a gdy te oswoiły go wprzód z tylu dostrzeżonemi prawdami, wtenczas dopiero, zachwycony jednostajnym w całej naturze porządkiem, zaczął trafiać od przyczyn szczególnych do ogólniejszych, aż nareszcie zbliżył się do odkrycia pierwszej i powszechnej.

Przedstawia się mu więc filozofia, jako ogniwo w rozwoju najpóźniejsze: pierwej wykształciły się początki nauk szczegółowych, potem dopiero wykształciła się filozofia i urobiła pierwszych prawodawców i teologów.

stęp, profesorowie Akademii byli zajęci prawie przez dwa wieki walką z Jezuitami. — Wykładano po łacinie i komentowano ciągle biednego Arystotelesa, nie troszcząc się o to, by innym europejskim szkołom dorównać. Dopiero Kołłątaj zapoczątkował nową erę w prastarej naszej Akademii, zaprowadził nauki przyrodnicze i osobliwszą, zwrócił baczność na nauki medyczne. Język polski uczynił obowiązującym do wykładu nauk i rozpraw, a katedry pragnął obsadzić samymi krajowcami, których starannie wyszukiwał w Polsce i za granicą, wybierając jedynie najtęższe umysły. Aby wprowadzić nowe siły naukowe, trzeba było usunąć starych profesorów, pomiędzy którymi było wielu kanoników krakowskich, którzy i tak już byli dla Kołłątaja bardzo niechętni, teraz tem bardziej, że ich chce usunąć od kochanego przez nich Uniwersytetu, ich, co mieli prawo „umrzeć na katedrze"; to też żalili się, — że przed nimi zamknięto przybytek nauk, do którego choć raz na tydzień chodzili, a prawie całe życie nieraz oszczędności swe składali, aby, gdy przyjdzie im „in cathedra mori", oddać grosz zebrany umiłowanej Wszechnicy. To też powstała na Kołłątaja taka burza, że ledwo ją przetrwał.

Wytrwałość jego wkrótce została wynagrodzona, bo nietylko nauki szły lepiej, ale i stosunek jego do profesorów tak się poprawił, że go ci jednomyślnie rektorem na trzy lata obrali 1782 roku. Kołłątaj dobrał sobie do rady ośmiu profesorów najpoważniejszych przy których pomocy dokonał bardzo ważnego dzieła. Zaczęto budować nowe gmachy, zakładano gabinety i ogród botaniczny, sprowadzono z zagranicy książki, narzędzia i machiny, obsadzono wszystkie katedry, czuwając nad starannym w nich wykładem, udoskonalono wydział lekarski, zaopatrując go w szpital św. Łazarza na Wesołej w klasztorze Karmelitów Bosych, który Kołłątaj wyjednał na ten cel u Stolicy Apostolskiej; skłoniono miasto do utrzymywania w Uniwersytecie Jagiellońskim stale sto pięćdziesięciu młodzieży, wysyłanej na nauki medycyny; a co najważniejsza, urządzono starannie seminaryum nauczycieli szkolnych, do którego zaciągniono część dawnej młodzieży akademickiej, przyłączając do niej młodzież litewską, przysłaną z Wilna pod dozorem osobnego prefekta, tudzież wychowańców Zakonu OO. Bazylianów, dla których przeznaczono oddzielny dom i kościół, urządzony według ich obrządku. Wskutek tej światłej myśli Kołłątaja, kształcąca się młodzież, pracując w jednym duchu dobra powszechnego wydała potem wielu zdolnych i pożytecznych nauczycieli, a Zakon OO. Bazylianów umiejętnie i zacnie krzewił nauki i zasłużył sobie na wieczną sławę i wdzięczność potomnych.

W tym czasie napisał rektor Kołłątaj prace „O stanie oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III. od 1750 — 1764 r."

Kredyt wekslowy.

Utworzenie nowych licznych banków w Galicyi, przypływ kapitałów i powstałe na tej podstawie liczne drobne banki, nie usunęły, jakby się zdawało działalności dyskonterów, wpłynęły na utworzenie przez nich jeszcze niebezpieczniejszej formy działalności.

Oprócz dawnej formy, uprawianej w większych miastach, rodziny eskonterów potworzyły spółki kredytowe, zaliczkowe etc; spółki te zjednywują zaufanie klienteli, dają możność pobierania wkładek, otwierają im większy kredyt, możność obfitszego czerpania z wielkich rezerwoarów pieniędzy.

Wyższy procent od wkładek, jak dają większe banki, zachęca do lokaty, zwiększa kapitał obrotowy. Brak krytycyzmu nie widzi niebezpiecznej formy spekulacyjnych operacyi, owczy pęd podnosi ich działalność, wywołuje obroty nieproporcyonalne do majątku spółki.

Powiatowe miasta i miasteczka roją się od tych spółek, działalność ich wpływa szkodliwie na rozwój kas Raifeisena, odciąga oszczędności większą stopą procentową.

Mowa p. Prangera wywołała w kołach tych deprymujące wrażenie, groźba ograniczenia rezerwoaru pieniężnego wstrząsnęła tym nowotworem powstałym na uzdrowionym organizmie ekonomicznym naszego kraju.

W tym kierunku powinna być zwrócona baczność większych instytucyi finansowych, „familijne spółki" powinny podlegać ściślej ich kontroli tak ze względu na udzielany im kredyt, jak i dobro publiczne, które przez bankructwa spółek może być poważnie zagrożone.

Stosunki te wymagają nie nagłej lecz celowej sanacyi, tak w istniejącej formie kredytu wekslowego, w kierunku ograniczenia działalności pośrednictwa, którem są dyskonterzy lub ich familie, tworzące wspomniane spółki, lecz również zaprowadzenie dogodnych form kredytowych, zastosowanych do przemysłu, handlu i rolnictwa, udzielanych racyonalnie i sprawiedliwie. Warszawska afera dyskontera Huberbanda komiczna ze względu na osobę, tragiczna ze względu na rozmiary, w krótkim czasie odbiła się echem w Tarnopolu.

Aresztowanie dwu dyskonterów Izraela Teichmanna i Salomona Weldnikera spowodowało w mrowiu tarnopolskiej czarnej giełdy niebywały popłoch, który nie ograniczył się tylko na Tarnopolu, pociągnął za sobą Podwołoczyska.

Pierwszy z nich nadawał ton dyskonterom tarnopolskim, trząsł kredytem w mieście, był właścicielem kamienicy, poza znajomością stosunków kredytowych swych klientów miał pewną własność; jaki był jednak stan majątkowy jego, wykaże proces. Operował rocznym eskontem 2 milionów koron. O drugim na razie brak szczegółów.

Bankructwo kupców Grossa w Tarnopolu i Landemanna w Podwołoczyskach spowodowało liczne aresztowania, tworzące pewien związek z aresztowaniem wspomnianych eskonterów.

Nieustanne bankructwa, ugody z wierzycielami (gleichy), powodujące ustawiczne zmiany firm na różnych członków firm, występujące żywiołowo we wschodniej częci kraju, nie mogą stworzyć dla Galicyi dobrej opinii kredytowej.

Rezultatem tego staje się drożyzna najrozmaitszych towarów, stratę jaką ponosi fabrykant, producent i grosista pokryć muszą konsumenci, rubryka strat jakie powodują bankructwa, musi znaleść miejsce w kalkulacyi dostarczanych Galicyi towarów.

Dla uniknięcia nadużyć kredytowych koniecznem jest utworzenie instytucyi centralnej przez operujące w kraju banki, prowadzącej dokładną ewidencyę obciążenia wekslowego każdego poszczególnego dłużnika, na podstawie wykazów eskontowych a przez banki weksli. Koniecznem jest prowadzenie pewnej kontroli biur informacyjnych, uchylające niedokładności, a czasem nawet błędne informacye, przynoszące szkodę ubiegającemu się o pożyczkę, a wprowadzające w błąd instytucye kredytowe.

Usunięcie pośrednictwa w kredycie, ograniczenie niebezpiecznej działalności eskonterów stworzy możność rozwoju uczciwie pracujących drobnych instytucyi, wniesie sanacyę niezdrowego kredytu wekslowego, stworzy podstawę do wprowadzenia form kredytu, dostosowanych do zmienionych warunków naszego życia ekonomicznego.

Dobro ogólne powinno spowodować zbiorową akcyę, powinno wpłynąć na rozszerzenie sfer działalności instytucyi bankowych, usunąć przeszkody powstrzymujące rozwój stosunków kredytowych, odbijające się szkodliwie na podniesieniu ekonomicznem kraju.

Sanacyaa tych stosunków wpłynąć może na obudzenie się zdrowej i silnej kooperatywy kredytowej, przyczyni się do wzmocnienia siły ekonomicznej naszego społeczeństwa, tej nowej energii narodowej pracy.

Roman Woyczyński.

Nowi członkowie Izby panów.

Wiedeń, 28 lutego.

Jak się dowiaduje Biuro korespondencyjne, następujące osobistości powołane zostały do Izby panów.

Jako członkowie dziedziczni: Tajny radca, marszałek krajowy Galicyi hr. Stanisław Badeni; szambelan, właściciel dóbr Franciszek hr. Coloredo Mansfeld; szambelan, właściciel dóbr Rudolf hr. Czernin; tajny radca, szambelan, poseł sejmowy właściciel dóbr Jan hr. Dobrzensky; tajny radca i szambelan, feldmarszałek porucznik w stanie spoczynku, właściciel dóbr Wacław bar. Kotz; tajny radca, szambelan, jenerał kawalery w stanie spoczynku właściciel dóbr Henryk hr. Lamberg; szambelan, rotmistrz w stanie spoczynku, poseł sejmowy, właściciel dóbr Jerzy bar. Locatelli; tajny radca rotmistrz w stanie spoczynku, członek Wydziału krajowego na Śląsku, właściciel dóbr Zdenko hr Sedlnicky; szambelan, właściciel dóbr Fr. Józef hr. Seilern; tajny radca i szambelau, marszałek Moraw, właściciel dóbr Otto hr. Serenyi, szambelan, rotmistrz w stanie spoczynku właściciel dóbr Hugo ks. Windischgrätz; szambelan, rotmistrz w stanie spoczynku, właściciel dóbr Wilhelm hr. Wurmbrand-Stuppach.

Jako członkowie dożywotni: Tajny radca, poseł na Sejm i do Rady państwa, były minister **Dawid Abrahamowicz**; właściciel dóbr **Maryan Dydyński**; dyrektor gal. banku krajowego, radca rządowy, **Dr Alfred Zgórski**; tajny radca, prezydent sądu wyższego w Insbruku, Dr Fryderyk bar. Call; przemysłowiec i właściciel dóbr b. poseł, Dr Karol Chiari; szambelan sekretarz legacyjny w stanie spoczynku, poseł sejmowy, właściciel dóbr Ottokar bar. Czernin; zwyczajny profesor politechniki niemieckiej w Pradze, radca dworu Rudolf Dörfel; radca komercyalny, wielki przemysłowiec, Alfred Escher; tajny radca, b. szef sekcyi i wicegubernator banku austro-węgierskiego, Dr Ignacy Gruber; tajny radca, Dr Karol bar. Heidler; marszałek krajowy Dolnej Austryi, b. sekretarz legacyjny i rotmistrz w stanie spoczynku, b. poseł Alojzy ks. Liechtenstein; prezes czeskiego Towarzystwa graficznego „Unie", księgarz, radca cesarski, Jan Otto; właściciel dóbr Emanuel bar, Ringhoffer; tajny radca, gubernator austryackiego Zakładu kredytowego ziemskiego, Dr Rudolf Sieghart; szambelan, właściciel dóbr Robert hr. Terlago; zastępca marszałka krajowego Czech, Dr Karol Urban; radca dworu, b. poseł, Antoni Wukowic; tajny radca, poseł sejmowy, b. minister Dr Jan Zaczek.

* * *

Stanisław hr. Badeni urodzony w roku 1850 jest właścicielem dóbr Radziechowa i Niezmanowa. W Sejmie galicyjskim zasiada przez 27 lat, od roku 1895 piastuje — z krótką przerwą — godność marszałka krajowego. W r. 1891 zamianowany został dożywotnim członkiem Izby Panów. Od r. 1894 jest tajnym radcą, posiada wielki krzyż orderu Leopolda.

Dawid Abrahamowicz, urodzony w roku 1840, zasiada w Sejmie galicyjskim od r. 1874, a w Izbie posłów od r. 1881. Za ery Badeniego piastował godność wiceprezydenta Izby posłów, od r. 1906—1907 prezesa Koła polskiego, od 1907—1909 ministra dla Galicyi. Od 13 tu lat jest tajnym radcą, posiada krzyż komandorski Leopolda i order żelaznej korony pierwszej klasy.

Maryan Dydyński, liczy lat 68, jest właścicielem dóbr Raciborska w powiecie wielickim. Przez dłuższy czas piastował godność marszałka powiatu wielickiego. Jest członkiem komisyi centralnej dla konserwacyi zabytków i prezesem Tow. rolniczego w Krakowie. W r. 1908 otrzymał krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa.

Dr Alfred Zgórsski, ur. w r. 1848, stoi od roku 1883 na czele Banku krajowego, jako pierwszy dyrektor. Jest członkiem krajowej komisyi przemysłowej, syndykiem Banku przemysłowego i prezesem krajowego Związku ochotniczych Straży pożarnych w Galicyi. Otrzymał order żelaznej korony trzeciej klasy i krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa.

* * *

Na 30 nowo mianowanych członków Izby Panów (12 dziedzicznych i 18 dożywotnich) tylko pięciu nie należy do szlachty. Większość nowych parów — to członkowie wysokiej arystokracyi, przeważnie niemieckiej, właściciele majoratów, dygnitarze dworscy i rządowi. Charakterystycznem jest, że z Polaków obecnie zamianowani zostali sami szlachcice i sami konserwatyści. Nie został powołanym do Izby panów ani Dr Władysław Dulęba, były minister, ani Dr Władysław Jabl, członek Wydziału krajowego, obaj demokraci i obaj chyba więcej godni fotelu w Izbie panów, niż jakiś właściciel dóbr w powiecie wielickim. W nominacyach tych widać rękę konserwatysty namiestnika i widać mizerną rolę demokracyi w bloku.

Z niepolskich parów zwracają uwagę nazwiska kilku wybitnych polityków. I tak powołanym został Alojzy książę Liechtenstein, szef stronnictwa chrześcijańsko socyalnego i marszałek Dolnej Austryi, niepospolity szermierz sprawy katolickiej i antysemickiej w Austryi. Liczy on obecnie 66 lat. Otrzymał fotel parowski baron Chiari, bogaty przemysłowiec z Moraw, b. prezes związku narodowo-niemieckiego w parlamencie, wybitny polityk wolnomyślny, obecnie nie zasiadający w Izbie posłów.

Inny polityk niemiecki wolnomyślny Urban, powołany do Izby panów jest przywódcą Niemców w Czechach, zasiada w Izbie posłów.

Z Czechów zamianowany został parem przywódca Staroczechów morawskich Zaczek, b. minister, który obecnie nie uzyskał mandatu poselskiego. Chorwatem dalmatyńskim jest Vukoticz, radca dworu, emerytowany urzędnik Namiestnictwa w Zadarze. Włochem jest hr. Terlago, właściciel Dóbr w Tyrolu. Finansyerę wiedeńską reprezentuje Dr Sieghart, gubernator najpotężniejszego banku wiedeńskiego, następca słynnego Taussiga. Przez dłuższy czas piastował on dawniej urząd szefa sekcyi w prezydyum ministrów. Dawne jego nazwisko było Singer (żyd). Potężny bank praski „Zivnostenska Banka" będzie miał obecnie w Izbie panów swego wiceprezydenta Jana Otto. Z kół uczonych wszedł do Izby panów jedynie profesor techniki niemieckiej w Pradze Doerfel. Stosunek rządu do „Stabilimento technico" w Tryeście, budującego dreadnoughty austro węgierskie, znalazł swój wyraz w powołaniu Alfreda Eschera, członka Rady administracyjnej tego przedsiębiorstwa, do Izby panów.

Ze Lwowa.

Dnia 27 lutego 1912.

Krasińskiego „Irydyon". — Ukraińcy i żydzi. — Prawomocność aktu oskarżenia w sprawie Banku parcelacyjnego.

Uroczystości lwowskie ku czci urodzin Krasińskiego zakończone zostały wczoraj przedstawieniem w teatrze miejskim, na deskach którego wystawiono po raz pierwszy „Irydyona". Rozbierać dzieło wielkiego wieszcza przekroczyłoby ramy niniejszej korespondencyi, a też chyba wszystkim dostatecznie jest znany ten utwór, do tej pory wielostronnie rozbierany na łamach wszystkich pism. Podnieść należy, że premiera „Irydyona" była najwspanialszą chwilą uroczystości Krasińskiego w stolicy kraju, która wywarła niesłychanie silne wrażenie na zebranej publiczności. Do tego przyczyniła się wiele melodyjna muzyka, kompozycyi Ludomira Różyckiego, wypełniająca pauzy pomiędzy poszczególnymi obrazami scenicznymi, za jaką publiczność owacyjnie dziękowała kompozytorowi, dyrygującemu osobiście orkiestrą. Na ogół, mimo drobnych usterek, premiera wypadła nadspodziewanie dobrze. Irydyonem był p. Adwentowicz, Masynissą p. Żelazowski, a Kornelią p. Siemaszkowa. Wszyscy troje stworzyli świetnie obmyślane kreacye, za co nagradzano ich burzą oklasków. Pozatem podnieść należy, że i role pp. Bednarzewskiej, Rotterowej, Barwińskiej, Dobrzańskiej, Chmielińskiego i Szoberta wypadły bez zarzutu.

Nowa wystawa, pędzla artysty Wygrzywalskiego, również zyskała sobie uznanie u publiczności.

Na każdym kroku coraz jawniej pokazuje się, że galicyjscy ukraińcy idą ręka w rękę z żydami. Oto w tutejszym organie ukraińskim „Dile" pojawiło się ogłoszenie Walnego Zgromadzenia Towarzystwa kredytowego „Nadzieja" w Glinianach, podpisane przez dyrektorów żydów. Do tej pory Towarzystwo to uchodziło za ukraińskie, a „Diło" ustawicznie mu robiło reklamę. Konkluzya z tego zupełnie jasna. Ukraińskie kasy i kredytowe Towarzystwa, to właściwie... żydowskie. A że żydzi mają pieniądze, więc nie dziw, że owe ukraińskie Towarzystwa, któremi tak chełpią się ukraińcy, wzrastają i operują po wsiach wschodniej Galicyi.

Sympatyę ukraińców dla żydów, a zwłaszcza dla ruchu socyalistycznego podziwialiśmy też naocznie przed kilku dniami w samym Lwowie. W sali „Domu narodnego" odbywały się dwa odczyty, a to leadera syonistycznego Nauma Sokołowa z Warszawy o kulturalnej przyszłości żydów i Auhagena o kolonizacyi Palestyny. Większą część publiczności, słuchającej owe odczyty, stanowili ukraińcy, a pomiędzy nimi byli i wybitniejsi prowodyrzy ukrainizmu.

Akt oskarżenia, doręczony b. dyrektorom Banku parcelacyjnego Drowi Deskurowi i Poznańskiemu, stał się dziś prawomocny. A to na tej podstawie, że dziś rano obrońcy oskarżonych Dr Gek i Dr Rabner wnieśli do tut. sądu karnego podanie, w którem imieniem oskarżonych zrzekają się prawa wniesienia odwołania i uznają prawomocność aktu oskarżenia. Wobec tego po myśli § 298 proc. kar. sprawa musi być sądzoną w kadencyi, rozpoczynającej się dn. 4 marca. Nastąpi to w drugiej połowie marca. Rozprawa potrwa około 4 tygodni, gdyż powołanych będzie około 60 świadków. Akt oskarżenia obejmuje 120 stronic, a akta śledcze są tak olbrzymie, że przewodniczący trybunału radca Lewicki (Rusin) będzie miał nielada orzech do zgryzienia, jeżeli zechce gruntownie potratynować materyał śledczy. Oskarżał będzie zast. prokuratora p. Franke *(d)*

W sprawie parku klimatycznego w Zakopanem.

Zainteresowanie ogólne budzi obecnie nietylko w Zakopanem, ale na całych prawie ziemiach polskich sprawa parku klimatycznego w Zakopanem, bo jakkolwiek Zakopanem rządzi gmina i komisya klimatyczna, to jednakowoż społeczeństwo polskie, uważając Zakopane za własność narodową, musi się czasem nad wewnętrznemi sprawami wypowiedzieć, zwłaszcza gdy albo jedna, albo druga instytucya z jakichkolwiek powodów działa dla dobra Zakopanego w sposób niedobry. A tak się ma obecnie ze sprawą parkową w Zakopanem.

Zdaje się, że nie znajdzie się obecnie nikt, ktoby odmawiał potrzeby parku w Zakopanem. Zakopane bez parku stracić może charakter uzdrowiska, a więc już teraz w sprawie tej decydować potrzeba. A decyduje przedewszystkiem gmina po raz nie wiem już który, przyciśnięta obecnie w tej sprawie przez Wydział powiatowy do muru.

Znaczenie parku dla Zakopanego zrozumiał

Jeżeli zwrócimy uwagę na czas, w którym Kołłątaj pogląd sam sformułował, to bystrość jego spostrzeżenia może zadziwić. Wszakże i dzisiaj jeszcze powtarzają rozmaici filozofowie i historycy filozofii, że filozofia powstała wcześniej aniżeli nauki szczegółowe i, że dopiero z filozofii one stopniowo się wydzieliły. Kto rozpatrzy się uważniej w początkowej historyi nauk, tego musi uderzyć błędność takiego zapatrywania, nie przeszkadza to jednak większości w powtarzaniu go do dzisiaj.

Początków wszelkiego naukowego myślenia dopatruje się Kołłątaj w spostrzeżeniach astronomicznych. Astronomia więc jest w jego przekonaniu pierwszą wogóle co do czasu nauką. Tu mają niewątpliwie większą słuszność ci wszyscy, którzy czasowe pierwszeństwo przyznają matematyce, czyli sztuce liczenia i mierzenia. Wywiedzenie natomiast pierwszych spostrzeżeń astronomicznych, a więc i naukowych wogóle z potrzeb życiowych jest niezawodnie słuszne. Postępy astronomii uległy jednak wkrótce spaczeniu: „Astronomia jest to" — jak powtarza Kołłątaj za Bailly'm historykiem tej nauki — „rozumna matka szalonej córki astrologii". Tej właśnie dziedziny przesądów ludzkich, w czasach jego młodości jeszcze silnie zakorzenionych, okazuje się nasz myśliciel wrogiem zaciętym i nieubłaganym. Jestto zrozumiałe wobec faktu, że on właśnie był tym, który usunął astrologię z krakowskiej wszechnicy. Początki astrologii wyprowadza Kołłątaj z wnioskowania przez podobieństwo, tudzież z wszystkich tych samych obaw i niepokojów, które doprowadziły ludzkie społeczeństwo do oddania się w ręce teokracyi.

Astrologia sprowadziła upadek astronomii i skaziła religię pierwotną. A więc tylko wyzwolenie się nauk z pod jej wpływu, może wprowadzić je na tory prawidłowe. Z rozprawy Kołłątaja poświęconej rozwojowi astronomii można wywnioskować, iż rozwój i postęp myślenia naukowego polega u niego na stopniowem wyzwalaniu się wszelkich badań i doświadczeń z pod panowania z góry narzucanych dogmatów i metafizycznych spekulacyj, których źródłem uczucie strachu i wnioskowanie z podobieństwa, czyli wyrażając się późniejszą mową Augusta Comte'a, przechodzenie nauki z stopnia teologicznego i metafizycznego na stopień pozytywny.

Ta sama myśl, tylko jeszcze jaśniej, występuje w rozprawie ostatniej, filozofii poświęconej. Już przedtem przytoczyłem z tej rozprawy ustęp określający świetnie stosunek nauk szczegółowych do filozofii.

Stwierdziwszy to, zastanawia się Kołłątaj w dalszym ciągu nad rozwojem filozofii. Wykreślenie jej linii rozwojowej jest u niego bardzo zajmujące i niezwykle oryginalne. — Rozpoczyna człowiek filozofowania od porównywania wszystkich istot z samym sobą i od wyróżnienia tego, co żywe, od tego, co bezwładne i martwe. Do porównywania dołącza się wnioskowanie z podobieństwa, skutkiem czego zaczyna człowiek pojmować wszystkie ciała na obraz i podobieństwo własne.

„Zważając, że sam postrzega w sobie, prócz siły samowolnego ruchu, władze pojmowania, przyzna ją owym ciałom pierwiastkowym, przyzna nawet i ciałom niebieskim. Zamyślając się znowu nad sobą samym, a widząc, że jest złożony z materyi podobnej zupełnie od owych ciał bezwładnych, postrzegł osobliwie, że trup człowieka zmarłego nie straciwszy jeszcze postaci sobie właściwej, utracił jednak władzę poruszania, myślenia i tłumaczenia swych myśli przez mowę: wniesie, że ciała, które znalazł podobnemi sobie przez władzę ruchu, muszą być złożone z dwóch osobnych istności to jest siły, która je porusza i z materyi bezwładnej".

Wątpię, czy u któregokolwiek z myślicieli żyjących na schyłku XVIII. wieku znalazłoby się coś w tym rodzaju, to znaczy takie wyprowadzenie zasadniczych pojęć początkowej nauki i filozofii z myślenia przednaukowego. To, co w naszych dopiero czasach wykazali tacy badacze jak Bastian lub Tylor, co do wyjaśnienia pierwotnego poglądu na świat i początków naukowego i filozoficznego myślenia próbowali wyzyskać w kilkadziesiąt lat później między innymi np. Herbert, Spencer, Lotze, Avenarius, w najnowszej zas dobie Frobenius albo Wundt, to snuło się już po głowie Kołłątaja. Jego analiza pierwiastkowego myślenia jest istotnie we wszystkich szczegółach zadziwiająca.

Do wnioskowania z porównania i podobieństwa dołącza się w dalszym rozwoju wnioskowanie przyczynowe.

Przyczynowość nie jest u niego, jak u Kanta, a priori, ale wynika także z pojmowania świata, — a więc i zmian w świecie, na obraz i podobieństwo własne. Jak człowiek czuje, że przez wysiłek swój sprowadza zmiany — skutki, tak w podobny sposób zaczyna wyjaśniać sobie wogóle źródło wszelkich zmian i na takiej drodze dochodzi aż do przyjęcia pierwszej przyczyny.

Na czwartym stopniu filozofowania dokonywa się utożsamienie pierwszej przyczyny pierwotną siłą, jako źródłem wszelkiego ruchu. Siła ta przedstawia się następnie jako siła duchowa, to zaś prowadzi do wyróżnienia dwóch pierwiastków, t. j. ducha i materyi. Przyjąwszy raz różnicę między duchem a materyą, przyjmuje następnie myśl ludzka pewne różnice i stopnie między istotami duchowemi, stosownie do siły i stopnia ich działania:

„Tak istota, która organizuje roślinę i wywiera na nią swoją siłę, różni się w swych skutkach od tej, która organizuje zwierzę, lub która organizuje człowieka, bo roślina nie ma samowolnego ruchu, bo zwierzę nie tłumaczy myśli swoich przez mowę. Idzie za tem, że być mogą jeszcze doskonalsze istoty niematerYalne, których nie znamy, że nad te wszystkie doskonalsza być musi, owa, która jest pierwszą przyczyną przyczyn ogólnych, czyli praw fizycznych. Takową siłę, czyli przyczynę nazwano najwyższą istnością najwyższym Duchem: Bogiem". — Przyjąwszy taką pierwszą przyczynę, stara się w końcu filozofia wywieść z niej cały świat, powstają więc kosmogonie, prawie wszystkie zaś układy kosmogoniczne zgadzają się na sześć epok, poczynając od chaosu, aż do człowieka.

Cały jednakże tu przedstawiony rozwój myślenia filozoficznego obejmujo okres filozofii jeszcze niewydoskonalonej; natomiast „im filozofia na wyższym doskonałości stopniu się znajduje, tem ona mniej zatrudnia się około zgadywania początku świata i przestaje jedynie na tem, aby dojść mogła porządku w takim świecie, jaki jest, niedbając, jak i kiedy się zaczął. Układ tego gatunku jest przedmiotem i najdoskonalszej filozofii i nie można go inaczej wyobrazić sobie tylko, jako ostatni wypadek doskonałości wszystkich umiejętności fizycznych". Otóż, jak widzimy, znowu pogląd zbliżony do kierunku późniejszej filozofii pozytywnej. Kołłątaj przemawia prawie słowami młodszego niemal o pół wieku Augusta Comte'a, gdy stwierdza, że filozofia im doskonalsza, tem mniej zajmuje się początkiem świata i jego istotą, a dochodzi tylko porządku w świecie zjawiskowym. Mamy tu więc przed sobą jedną z wcześniejszych prób, wyzyskujących syntezy dziejowe do uzasadnienia filozoficznego stanowiska. Kołłątaj nie poszedł w ślady Kanta, szukającego podstaw pewności w apriorycznych pierwiastkach rozumu. U niego punktem wyjścia jest nie rozum jednostkowy, choćby nawet tylko jako zjawisko pojmowany, ale myśl zbiorowa. Dziejowy rozwój umysłowości ludzkiej służy mu do ugruntowania filozofii, nie uznającej innych źródeł wiedzy prócz doświadczenia, a jednak usiłującej mimo tego wyzwolić się z objęć skeptycyzmu.

Poprzednikiem Kołłątaja na tej drodze był Turgot; prawie równocześnie z nim wykazywał pochód rozumu w historyi Condorcet; także jego rodak Staszic te same rozważał zagadnienia, chociaż temu ostatniemu nie tyle chodziło o kierunek w rozwoju poznania i wiedzy, ile o wykazanie znaczenia postępów rozumu dla rozwoju urządzeń społecznych i państwowych. Po Kołłątaju poszedł w te ślady Saint-Simon, wreszcie August Comte wysnuł także z dziejów zasady tego doświadczalnego dogmatyzmu, nadawszy mu powszechnie później przyjęte miano „pozytywizmu".

dobrze właściciel dóbr zakopańskich, szanowany powszechnie Władysław hr. Zamojski, kiedy w roku 1904 ofiarował gminie 34.500 koron na urządzenie parku. I byli wtedy tacy, którzy czyn hr. Zamojskiego uważali za czyn niegodny jego, którzy twierdzili, że hr. Zamojski wyzyskuje gminę i do nowych prac ją zmusza. Wiedział dobrze szanowny inicyator, że wszelka praca nad podniesieniem Zakopanego wyjść musi od ludzi prywatnych, że pracy tej nie podejmie się gmina bez naporu ze strony społeczeństwa polskiego. Odczuwał ten smutny fakt, że Zakopane dużo bierze od przyjezdnych gości, przez nich się wzbogaca, lecz w zamian za to nie wiele im daje. Postępując w ten sposób, postąpił możliwie najlepiej. Wtedy też zakopańska Rada gminna po raz pierwszy pomyślała o utworzeniu parku i na posiedzeniu z dnia 1 października 1904 na podstawie § 16 ustawy budowlanej z dnia 13 października 1899 (Dz. u. kr. l. 133) wydała uchwałę zabraniającą zabudowywania ul. Marszałkowskiej, jako najlepszego terenu dla przyszłego parku. Uchwała ta znalazła poparcie komisyi regulacyjnej, a w przeszłym roku Rada powiatowa na posiedzeniu dnia 23 sierpnia zatwierdziła uchwałę Rady gminnej.

W tym czasie już jednakże ówczesny Wydział gminny starał się sprawę obalić, powodowany względami osobistemi większości radnych a szczególnie ówczesnego wójta Curusia, którzy dla parku chcieli odstąpić własne grunta, zupełnie na ten cel nieodpowiednie. I już zeszłego roku zwierzchność gminna zasięgając w sprawie terenów opinii fachowego znawcy p. Wojciecha Maciaszka, dyrektora szkoły ogrodniczej w Tarnowie, nie przedstawiła mu zupełnie do zbadania terenów przy ul. Marszałkowskiej. — P. Maciaszek wszystkie tereny te uznał za nieodpowiednie, przyczem zwrócił uwagę, że jedynie odpowiednim terenem byłby teren przy ul. Marszałkowskiej. I to orzeczenie Rada gminna zignorowała i obecnie przyparta przez Wydział powiatowy do muru chce swoje poprzednie uchwały anulować i założyć park poza granicami Zakopanego na t. zw. Chrabkowskim wierchu, terenie bagnistym, leżącym niedaleko doliny Białego, a więc tam, gdzie niedaleko natura sama dała nam przecudny park, któremu żaden sztuczny park nie dorówna.

Ale nie dosyć na tem. Park musi się znajdować w centrum Zakopanego. Przemawiają za tem następujące powody:

Park powinien być punktem zbornym całego Zakopanego, musi w nim być dom gościnny (Kurhaus) z restauracyą, cukiernią, czytelnią, hotelem, biurami komisyi klimatycznej, salą koncertową, kioskiem z gazetami, kioskiem meteorologicznym, miejscem dla zabaw dzieci, placem lawn-tennisowym, sadzawką dla ślizgawki w zimie. Dalej: park przeznaczonym jest dla wszystkich, w pierwszej zaś linii korzystać z niego będą ci, którzy nawet najbliższych wycieczek robić nie mogą, a więc dzieci, osoby starsze i chorzy. To drugi powód, bo dla ludzi tych park położony za Zakopanem będzie zupełnie bezużyteczny. Po trzecie: Zakopane zabudowuje się coraz więcej na sposób małomiasteczkowy. Jakież wrażenie wywrzeć może na przyjezdnych główna zakopańska ulica, zabudowana domkami małemi, z których wyglądać będą pejsate, brudne głowy żydów, ciągnących gości do swoich kramików! Nadto Zakopane potrzebuje w swem centrum powierzchni zalesionej, którąby była do pewnego stopnia filtrem i tak już zabakcylonego zupełnie w niektórych stronach powietrza zakopańskiego.

To wszystko przemawia za utrzymaniem poprzedniej uchwały Rady gminnej. Kwestya finansowa jest tutaj czynnikiem drugorzędnym, zważyć bowiem trzeba, że grunta poza Zakopanem nie wiele będą tańsze, gdy przyjdzie do ich zakupna, że wydatki na melioracyę, na dojazd do nich podniosą tę cenę bardzo, że wreszcie nie łatwo znaleźć będzie można przedsiębiorcę na urządzenie poza Zakopanem Kurhausu z powodów wyżej przytoczonych, a ani gmina, ani klimatyka na zbudowanie go porwać się nie mogą.

Zrozumiałem jest więc stanowisko komisyi klimatycznej, która na ostatnim posiedzeniu sprzeciwiła się stanowczo stanowisku Rady gminnej, zrozumiałe są protesty, jakie do urzędu gminnego napływają w tej sprawie ze strony najpoważniejszych towarzystw, na gruncie Zakopanego zasłużonych, że wspomnę tylko Krajowy Związek Turystyczny. Założenie protestu i praca gorąca przeciw będzię też pierwszym widocznym znakiem Sekcyi Ochrony Tatr T. T., biorącej sobie za cel baczne czuwanie nad zachowaniem krajobrazu tatrzańskiego.

Spodziewać się należy, że Rada gminna wziąwszy to wszystko pod uwagę i licząc się z opinią publiczną nie będzie marnowała jednego z nielicznych dzieł swoich lat ostatnich. — Spodziewać się należy, że jeżeli obecnie krępują ją względy finansowe, to nie przystąpi do pracy nad założeniem parku poza Zakopanem i to w stronie, gdzie nigdy Zakopane rozszerzać się nie będzie, nie będzie wkładało pieniędzy i pracy w przedsiębiorstwo, które Zakopanego nie podniesie a przyjezdnym nie sprawi przyjemności, owszem może ją ośmieszyć. Lepiej poczekać jeszcze na zebranie odpowiednich funduszów, niż marnować to, co już jest zebrane.

M. Cz.

Od Administracyi.

Od dnia dzisiejszego wysyła się wszystkim tym prenumeratorom, którzy jeszcze przedpłaty nie uiścili, specyalne przypomnienia listowne, z dokładnem obliczeniem zaległości i zwraca się uwagę, że w razie niezałatwienia tychże najdalej w przeciągu trzech dni po otrzymaniu zawiadomienia, dalsza wysyłka dziennika zostanie bezwarunkowo wstrzymaną.

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 6 minut 36, zachód przypada o godzinie 5 minut 11; długość dnia godzin 10 minut 35.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we czwartek Romana, pojutrze w piątek Albina.

Kraków, dnia 28 lutego

Celem uroczystego powitania księcia biskupa krakowskiego ks. Adama Stefana Sapiehy, uprasza magistrat właścicieli realności położonych przy ulicach Lubicz (od dworca kolejowego) Basztowej, Placu Matejki, Floryańskiej, Rynku głównego, ul. Brackiej, placu Wszystkich Świętych i ul. Franciszkańskiej, przez które lub koło których przejeżdżać będzie J. E. ks. biskup z dworca kolejowego do pałacu biskupiego, aby raczyli udekorować swe domy.

Przyjazd J. E. księcia biskupa nastąpi w piątek 1 marca o godzinie 2 minut 20 popołudniu.

Ponieważ przy podobnych uroczystościach występowanie obywatelstwa krakowskiego należy do ścisłej tradycyi miasta Krakowa, magistrat spodziewa się licznego udziału w przywitaniu J. E. księcia biskupa.

Przy uroczystem powitaniu księcia biskupa krakowskiego na dworcu kolei żelaznej w dniu 1 marca br. weźmie udział także Towarzystwo Strzelców Krakowskich. Towarzystwo reprezentować będzie Rada zawiadowcza z prezesem J. K. Federowiczem, Królem kurkowym Józefem Góreckim i marszałkami na czele.

Przy wjeździe księcia biskupa na dworzec kolejowy oddane będą na Strzelnicy salwy powitalne.

Nowy przyczynek do historyi zażydzenia Śródmieścia. Jeszcze w świeżej mamy pamięci sprzedaż „Krzysztoforów“ spółce żydowskiej, która ma zamiar tę nowo nabytą przez siebie własność zburzyć do gruntu, kiedy dochodzi nas znowu nowa wiadomość, która również boleśnie dotknąć musi każdego Polaka, a zwłaszcza Krakowianina. A mianowicie hipoteczne akta sądowe wykazują nową podobną stratę, jaką poniósł polski Kraków na rzecz żydów. Na mocy kontraktu kupna sprzedaży sprzedała p. Aleksandra z Armatowiczów Rutowska kamienicę przy ul. Szewskiej l. 4, a więc tuż przy Rynku głównym żydowi Eliaszowi Ellenbergowi za cenę 230.000 koron. Już fakt sam jest ubolewania i potępienia godnym. A jeżeli weźmie się pod uwagę jeszcze okoliczności tej sprzedaży towarzyszące, to wprost wierzyć się nie chce, by tego rodzaju wypadki mogły mieć w Krakowie miejsce. Najpierw właścicielka tej kamienicy nie była chyba zmuszoną sprzedawać swej własności, odziedziczonej po swych rodzicach, pochodzi bowiem z rodziny znanej z zamożności, co zresztą świadczy i stan hipoteczny tej kamienicy, skoro na niej ciążyło tylko 24.000 koron długu, zaciągniętego w Banku pobożnym.

Następnie właścicielka nie była także zmuszoną sprzedawać tej kamienicy żydowi, skoro, jak nas bliżej poinformowano, zgłaszało się do kupna przedtem trzech chrześcijańskich kupców krakowskich, od których jednak właścicielka żądała za kamienicę 300.000 koron. Sprzedaż kamienicy, położonej tuż przy Rynku głównym nastąpić chyba musiała tylko dla chęci spekulacyjnego zysku. Sprzedaż odbyła się za pośrednictwem podstawionego przez Żydów chrześcijanina — niejakiego Br. Orłowskiego, tytułującego się inżynierem z Królestwa, który podpisując kontrakt kupna sprzedaży z panią z Armatowiczów Rutowską, równocześnie na podstawie takiego samego kontraktu i w tym samym dniu odsprzedał kamienicę żydowi Eliaszowi Ellenbergowi.

Rezultaty sprzedaży tej kamienicy już dziś są widoczne, bo zegarmistrzowi Płonce podwyższył nowy właściciel czynsz o 1000 kor. rocznie, fryzyerowi Łabężkowi kazał płacić o 1200 kor. więcej za sam sklep wyłącznie, a z mieszkania go usunięto, trzeciego polskiego przemysłowca złotnika Piątkowskiego również z mieszkania usunięto, choć w niem mieszkał przez 50 lat bez przerwy, a za sklep oznaczył mu żyd-nabywca sumę bajońską, jako roczny czynsz. To są faktyczne, ale chyba do głębi wstrząsające następstwa sprzedaży kamienic żydom przez polskie obywatelstwo krakowskie.

Żarliwość podatkowa. Z ostatnich dni życia śp. X. Infułata Krzemieńskiego dowiadujemy się, że rozwój choroby przyspieszyła prawdopodobnie bytność w urzędzie wymiaru należytości. Słynny p. Thumin, którym już prasa niejednokrotnie się zajmowała — wezwał śp. prałata do siebie w sprawie jakichś opłat. X. Krzemieński już chory i strudzony, musiał iść na II piętro dla udzielenia jakichś błachych wyjaśnień, które można było dokonale pisemnie przesłać. Ale p. Thumin (żyd) chciał niezawodnie popisać się swoją władzą przed katolickim dostojnikiem i zmusił X. Krzemieńskiego, którego wiekowi i stanowisku należały się chyba pewne względy, do męczącego wspinania się po stromych schodach Starostwa.

Pożegnanie p. Hocka odbyło się wczoraj w Starym Teatrze. Była to bardzo serdeczna owacya dla odjeżdżającego kapelmistrza, który w czasie długoletniego pobytu w naszem mieście pozyskał sobie ogólne sympatye.

P. Hock otrzymał mnóstwo kwiatów, wieńców i darów pamiątkowych. Huczne oklaski licznie zebranej publiczności towarzyszyły przez cały czas tej sympatycznej manifestacyi.

W konferencyi literackiej, poświęconej tegorocznym jubileuszom w literaturze polskiej i historyi, która się odbędzie w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego w poniedziałek dnia 4 marca o godz. 5 popołudniu, przyjęli współudział: prof. Ignacy Chrzanowski, Dr Kazimierz Maryan Morawski, prof. Stanisław Smolka, Ekscel. Stanisław hr. Tarnowski, prof. Wacław Tokarz, Doc. Adam hr. Żółtowski.

Bilety w cenie po 8 kor. (rząd 1—2), 5 kor. (rząd 3—5), 3 kor. (rząd 6—10), 2 kor. (rząd 11—18), 1 kor. (wstęp na salę) zamawiać można kartką korespondencyjną pod adresem: „Pensyonat studencki, ul. Kremerowska L. 14, II. p.“ Sprzedaż biletów rozpocznie się w piątek popołudniu. Czysty dochód przeznaczony na kolonie wakacyjne szkół średnich Krakowa i Podgórza.

Raut na weteranów z r. 63, zapowiedziany jeszcze w styczniu, odbędzie się dnia 1 marca b. r. w sali Saskiej (Resursa) staraniem komitetu pań. Część koncertowa obfitować będzie w program bardzo urozmaicony, a szczegóły podają afisze. Po części muzycznej odbędzie się tombola, która niewątpliwie przyczyni się do urozmaicenia tego wieczoru, gdyż komitetowi powiodło się zebrać wiele pięknych fantów. Należy się spodziewać, że patryotyczna publiczność krakowska przez udział liczny w wieczorze przyczyni się chętnie do zasilenia funduszów przytuliska tych, co kiedyś umieli dać wyraźny dowód swej ofiarności i poświęcenia.

Odłożenie koncertu. Zapowiedziany na jutro koncert pianistki p. M. Closmannowej odłożony został na wtorek dnia 5 marca. Koncertantka zgodziła się z uprzejmą gotowością na odłożenie koncertu, wobec życzenia gminy, która tylko w jutrzejszym dniu mogła urządzić bankiet pożegnalny dla korpusu oficerskiego 13 p. p. — Kasa St. Teatru sprzedaje w dalszym ciągu bilety z datą 29 b. m. ważne na 5 marca.

Odczyt Dra Caro. Dnia 1 marca w auli uniwersyteckiej odbędzie się na dom katol. młodzieży rękodzielniczej staraniem Komitetu Pań odczyt Dra Caro, na temat „Istota narodowości“.

Z cyklu wykładów o Z. Krasińskim. — We czwartek o godz. 5 popołudniu w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego odbędzie się odczyt prof. Józefa Wiśniowskiego o Irydionie. Deklamować będzie p. Józef Węgrzyn art. teatru miejskiego.

„Rzeźba“ a szkoła ceramiczna. Towarzystwo „Rzeźba“ w Krakowie (prezes: Xawery Dunikowski, sekretarz Włodzimierz Konieczny) wniosło do Wydziału krajowego memoryał z prośbą o założenie średniej szkoły ceramicznej w Krakowie.

„Wśród wszystkich miast polskich — są słowa memoryału — Kraków ma najbogatsze tradycye artystyczne i te czynią go najstosowniejszym, głównym w Polsce warsztatem artystycznej pracy. W Krakowie winny się gromadzić wszystkie rzemiosła pokrewne sztuce, aby pracować na całokształt polskiej sztuki. Wydział krajowy raczy również wziąć pod uwagę utworzenie w szkole ceramicznej kursu czysto artystycznego, trwającego 2—3 lata, a poświęconego wyłącznie ceramice artystycznej. Jest to z tego powodu nadzwyczaj ważnem, że ceramika artystyczna u nas zupełnie nie istnieje, mimo poszczególnych dobrych chęci i usiłowań“.

Nordini w Krakowie. Od 1 marca występował będzie w Teatrze Nowości, pierwszy najsławniejszy biały fakir Nordini, który jest zagadką dla najsławniejszych nowoczesnych uczonych i lekarzy. Obecnie występuje Nordini we Wiedniu. „Biały fakir“ każe się grzebać żywcem na 10 minut. Zatyka watą nos, usta i uszy, wkłada na głowę flanelową czapkę i w ten sposób przygotowany do swojej produkcyi każe się zakopywać w skrzynię z piaskiem i tem samem nie dopuszcza do siebie dopływu powietrza. Podczas produkcyi tej Nordini wstrzymuje oddech, a tem samem bicie serca. Prócz tego „biały fakir“ popisywał się będzie w „Teatrze Nowości“ znieczuleniem pewnych mięśni i nerwów pod kontrolą publiczności i lekarzy.

Egzamin kwalifikacyjny dla jednorocznej służby wojskowej, tak zwany „Egzamin inteligencyjny“, odbył się zeszłego tygodnia w Krakowie wobec komisyi wojskowej w kasarni Rudolfa. Egzamin ten zdali z dobrym postępem wszyscy uczniowie Zakładu wojskowo-naukowego emer. majora A. Kornbergera i K. Moscheniego — a mianowicie: Leonard Bardoń, Leon Daniek, Włodzimierz Kierwiński, Bruno Luska i Kazimierz hr. Starzewski.

Odczyty o Krasińskim. Staraniem Koła filozoficznego U. U. J. odbędzie się dnia 2 marca o godz. 6 wieczorem w sali Seminaryum filozoficznego, ul. Anny l. 12, parter. Odczyt o charakterze pogadanki Doc. Dra Żółtowskiego p. t. „Stosunek Krasińskiego do Cieszkowskiego“ — (na podstawie nieznanych dotąd źródeł) — a dnia 9 marca odczyt prof. Straszewskiego p. t. „Rozwój filozoficznej myśli Krasińskiego“. — Wstęp dla członków wolny, dla niečłonków 50 hal.

Z Cyrku Edison. W skład nowego programu wchodzą: dramat społeczny „Potęga złota“, „Żurnal Pathego“, oraz komiczne zdjęcia z natury „Żakowski żart“ i „Sen miłosny“.

Podziękowanie. Pan Józef Iwanicki, właściciel składu maszyn do szycia (Kraków, Hotel Pollera ul. Szpitalna 32) wspaniałomyślnie ofiarował bezpłatnie maszynę do szycia dla zakładu szycia i haftów w Krakowie przy ul. Mikołajskiej 18. — Siostry Felicyanki wraz z dziećmi uczenicami swemi, składają za ten dar serdeczne podziękowanie „Bóg zapłać“.

Przełożona Zakładu.

Pogoda. Dnia 27-go lutego termometr doszedł od — 1·1 do + 4·5 C., barometr popołudniu podniósł się.

Dnia 28-go lutego o godzinie 7-mej rano stan barometru 746·3 mm., termometru — 5·5 C. wiatr: zachodnio-północno-zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Stan pogody w Zakopanem. (Infor. Związku turystycznego). Dnia 28 lutego temperatura najwyższa +3° C., najniższa —2·2° C. Ciśnienie powietrza 692. Wiatr południowo zachodni. Śniegu leżącego prawie niema. Prognoza: pogoda.

Z (II tarnowskiego) okręgu sokolego. Piszą nam z Tarnowa:

Posiedzenie Wydziału II okręgu sokolego odbyło się w niedzielę ubiegłą pod przewodnictwem prezesa okręgu p. Buynowskiego. Przyjęto do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie sekretarza p. Wierzbickiego, które stwierdza należyte spełnianie obowiązków przez poszczególne gniazda okręgu; sprawozdanie skarbnika (Chciuk) wykazało dochód 1807 kor. 80 hal., rozchód 856 kor. 28 hal. — pozostałość kasowa na rok 1912 — 951 kor. 22 hal., z których na wniosek prezesa przeznaczono 25 kor. na fundusz kościuszkowski, a 25 kor. na wykupno domu polskiego w Bielsku. — Naczelnik okręgu Dubelski zdał sprawę z dotychczasowego prowadzenia skautingu; istnieją 4 drużyny w ogólnej liczbie 290 kautów, którzy pod kierunkiem profesorów gimnazyalnych odbywają ćwiczenia. W zawiązku jest utworzenie jeszcze dwóch drużyn z młodzieży rękodzielniczej.

Następnie omawiano program uroczystości poświęcenia sztandaru gniazda Tarnów—Strusina, poświęcenia sokolni gniazd w Tuchowie i Grybowie; ustalono terminy uroczystości, zaś stronę techniczną tychże przekazano okręgowemu gronu nauczycielskiemu. Walny Zjazd delegatów Okręgu II odbędzie się w połowie kwietnia b. r.

Podnieść należy, że stan kasy dlatego przedstawia się pomyślnie, gdyż wszystkie gniazda zaległości z lat dawnych wyrównały.

„Sokół“ Tarnów—Strusina odbył trzecie z rzędu Walne Zgromadzenie. Sprawozdanie prezydyum, wykazujące prawidłowy rozwój gniazda przyjęto do wiadomości i udzielono absolutoryum. W miejsce 4-ch wylosowanych członków Wydziału wybrano pp. J. Wróblewskiego st. J. Banka, Józefa Srebrę i Dra St. Wróblewskiego oraz 3-ch zastępców. Dla zupełności podać należy, że prezesem jest p. Józef Chciuk, a naczelnikiem Józef Zając.

Aksa.

Niesłuszne oskarżenie „Przytuliska Brata Alberta“. Piszą nam z Przemyśla: W ostatnim numerze tut. organu socyalistycznego pojawiły się „sensacyjne“ rewelacye, wielce krzywdzące „Przytulisko“, jakoby tamże dwoje małych dzieci, pozostawionych na opiece braciszków, zostało zakażonych straszną chorobą weneryczną. Jak się dowiadujemy z wiarygodnych źródeł, sprawa miała się w ten sposób: Biedny robotnik, Grzegorz Car, ulokowawszy chorą żonę w szpitalu, przyniósł do Przytuliska dwoje swych dzieci i prosił o przyjęcie, aż do czasu, gdy żona wyjdzie ze szpitala. Gdy zakonnice wzbraniały się dzieci przyjąć, zwłaszcza, że były obłożone jakąś wysypką, robotnik z rozpaczy zagroził, że w przeciwnym razie chyba dzieci potopi. Wobec tego przyjęto dzieci i rzekomą „wysypkę“ posypano proszkiem. Po kilku dniach okazało się, że owa wysypka to kiła, i dzieci natychmiast odwieziono do szpitala. W tej sprawie zrobiła już dochodzenia komisya lekarska i stwierdziła to samo.

Dzieci zatem nabyły tę chorobę jeszcze w domu przed oddaniem do „Przytuliska“, a skąd, o tem rodzice nie wiedzą. Są to maleństwa w wieku 4 i 2 lat.

Zamach robotnika na przełożonego. Piszą nam z Sanoka: W poniedziałek 26 bm. zdarzył się w tut. fabryce wagonów i maszyn następujący wypadek zuchwałego porwania się robotnika na przełożonego.

Naczelnik oddziału kotlarskiego p. inż. Kazubski wyszedł na podwórze kotlarni i jednego z zajętych tam robotników w ostrych słowach skarcił za nienależyte wykonanie jakiejś roboty. oburzony naganą robotnik przyskoczył do swego zwierzchnika i trzymanym w ręku młotem począł mu zadawać ciosy w głowę.

Ogłuszony ciosami p. K. padł, uderzając silnie o leżące na podwórzu stosy żelaziwa, które rozdarło mu ciało aż do kości. Napastnik rzucił się jeszcze na leżącego bijąc go pięścią i wykręcając w zażartym szale członki póki go nie oderwano od ofiary.

P. Kazubskiego krwawiącego i nieprzytomnego przeniesiono na noszach do domu, gdzie walczy ze śmiercią z powodu silnego wstrząśnienia mózgu, spowodowanego uderzeniami w głowę. Nadto ma pan K. głęboką ranę na plecach i wykręconą rękę.

Zuchwały napastnik odszedł bez przeszkody, niezatrzymany przez nikogo i zbiegł w niewiadomym kierunku tak, że żandarmerya mimo usiłowań nie zdołała dotąd wpaść na jego trop.

Podczas zuchwałej napaści, na tem samem podwórzu znajdowało się kilkunastu robotników, którzy jednak zachowywali się zupełnie biernie.

Uroczysty wieczór Krasińskiego w Wiedniu. Dnia 25 bm. Polskie Tow. Szkoły ludowej urządziło dla swych członków uroczysty wieczór w Domu polskim III. Boerhavegasse 25. Czytelnia odpowiednio przybrana pomieścić nie mogła przybyłych rodaków. Odczyt wygłosił X. kanonik Łukaszkiewicz i wymownemi obecnych zachęcał słowy do wprowadzenia w życie ideałów Krasińskiego. Deklamacye wyjątków z Przedświtu i trzech Psalmów przegradzał śpiew chóralny Akademików, którzy tak chętnie dzielą się chlebem wiedzy z robotnikiem. Na zakończenie udatny obraz „Z szlachtą polską — polski lud“ musiano powtórzyć dwa razy.

Ze świata.

Rekord bezczelności. Z powodu mianowania Dra Bilińskiego wspólnym ministrem skarbu „Nowoje Wremia“ zamieściło na naczelnem miejscu notatkę, którą uznać należy za rekord bezczelności w stosunku do spraw polsko-austryackich.

„Pan Biliński — pisze organ petersburski — mianowany został wicekrólem Bośni i Hercegowiny i wspólnym ministrem skarbu monarchii Habsburskiej. Jest to pierwszy renegat rosyjski(!), który osiągnął w Austro-Węgrzech takie wysokie stanowisko. Jeszcze ojciec Bilińskiego był unickim rosyjsko-galicyjskim duchownym dyecezyi przemyskiej i oczywiście sam Biliński ochrzczony był według obrządku rosyjskiego. Następnie jednak, jako wychowanek szkół polskich, utracił wiarę w ojczystą narodowość rosyjską (!), przeszedł na obrządek łaciński i stał się zajadłym Polakiem.

„Poturczeńcy gorsi są od Turków“, mówią południowi Słowianie, i newopieczony pan Biliński stał się najgorszyn prześladowcą Rosyan w Galicyi. Jako profesor i rektor uniwersytetu lwowskiego, następnie minister Galicyi, austryacki minister skarbu, dyrektor Banku Austro-Węgierskiego, popierał on wszelkiemi sposobami tych renegatów rosyjskich, którzy coprawda, nie spolszczyli się jeszcze zupełnie, jak on sam, ale już wyrzekli się rosyjskiej jedności narodowej i w mazepińska antyrosyjskiej upatrują zbawienie narodu małoruskiego. Właśnie podczas piastowania przez Bilińskiego teki ministra skarbu, utworzona była w uniwersytecie lwowskim katedra historyi ukraińskiej i sprowadzony został na nią z Rosyi, znany kandydat na hetmana austro-ukraińskiego, profesor Michajło Hruszewskyj.

Teraz pan Biliński osiągnął najwyższą władzę w monarchii dualistycznej. Powołany został do opiekowania się tymi nieszczęsnymi Serbami Bośni i Hercegowiny, którzy już od trzech lat używają rozkoszy pseudo-samorządu pod batutą austro-węgierską. Zawzięty wróg prawosławia i kultury wschodniej, wyrosłej na podstawie piśmiennictwa Cyryla i Metodego, musi zarządzać krajem, w którym połowa ludności rdzennej wyznaje wiarę prawosławną, korzysta z praw samorządu cerkiewno szkolnego i posiada wszelkie prawa historyczne, aby domagać się uznania cyrylicy za najpierwszy urzędowy alfabet w Bośni i Hercegowinie.

Mianowanie Bilińskiego członkiem rządu ogólno-państwowego jednocześnie z hr. Berchtoldem należy uznać za fakt bardzo znamienny dla nowego kursu w Austro-Węgrzech“.

Tyle „Nowoje Wremia“. Nie podobna prostować wszystkich fałszów, zawartych w tej notatce, wystarczy podkreślić bajkę o rosyjskiem pochodzeniu Dr Bilińskiego, którego ojciec, jak wiadomo, był oficerem wojsk polskich i walczył w 31 roku.. Ale „Now. Wremia“ robi go Rosyaninem — i tu mamy najlepszą ilustracyę tych bezczelnych kłamstw, któremi najpoważniejszy organ stale operuje.

Polskie jubileusze w prasie rosyjskiej. — „Riecz“ petersburska umieszcza w swym numerze z dnia 22 lutego br. obszerny fejleton, podpisany I. Clemens, p. t. „Pięć jubileuszów“. Fejleton ten omawia w sposób, jak na rosyjskiego pisarza, wcale bezstronny jubileusze, które Polska święci w 1912 roku, a mianowicie: Skargi, Kołłątaja, Krasińskiego i Kraszewskiego. I. Clemens dodał do nich „jubileusz Napoleona“, z okazyi jego wyprawy na Moskwę, nam jednak wcale niewiadomo, aby u nas miano w jakikolwiek sposób tę rocznicę obchodzić. Autor fejletonu zdradza duże oczytanie się w bieżącem piśmiennictwie polskiem, podnosząc oczywiście z lubością dyssonanse, dające się spostrzegać w opinii publicznej właśnie z okazyi tych jubileuszów.

Heliodor II. Osławiony mnich Heliodor, o którym tyle nasłuchaliśmy się ostatnimi czasy, znalazł godnego siebie kolegę w osobie hieromonacha Inocentego z miasta Bołty w eparchii Kiszyniewskiej. Miejscowy episkop Serafin, doprowadzony do niecierpliwości zachowaniem się tego niesfornego mnicha i jego zwolenników, wniósł nań skargę do św. synodu. Wyjmujemy z niej ciekawsze ustępy.

Hieromonach we wszystkich kazaniach, jakie wygłosił ostatnimi czasy w Kamieńcu Podolskim, identyfikował się ze św. Janem Chrzcicielem, prorokiem Eliaszem i t. d. Jeden ze świadków opowiadał, że podczas gdy znajdował się w cerkwi, upadło z góry między modlących się jabłko. Inocenty objaśnił ich, że to jabłko zrzucił z nieba sam Pan Bóg. Agenci Inocentego jeżdżą po całej gubernii, zbierają dlań składki oraz pokazują jego pas, twierdząc przytem, że kto ten pas pocałuje, przez to samo zostanie ochrzczony. Ciż agenci namawiają wiernych, aby pielgrzymowali do Kamieńca Podolskiego, gdzie w jednym z monastyrów jest internowany Inocenty. Pielgrzymi, którzy się tam udają, powracają w stanie niesłychanego podniecenia nerwowego. Jeden z najgorliwszych tego rodzaju agentów, niejaki Copicz, urządza publiczne konferencye religijne, w czasie których wiele słuchaczy i słuchaczek wydaje nieludzkie krzyki, wykonuje gwałtowne ruchy i wpada w omdlenie. Copicz w czasie świąt Bożego Narodzenia urządził wielką procesyę z ikoną Matki Bożej, do której przyczepiła się jakoby cudownym sposobem moneta 15-to kopiejkowa. Później pokazało się, że ta moneta poprostu przymarzła do obrazu.

Wystarczy chyba przytoczonych ustępów, aby zrobić sobie pojęcie o tem, jak szybko dokonuje się rozkład wewnętrzny w cerkwi prawosławnej, gdzie takie indywidua, jak Heliodor, bożyszcze czarnosecińców i Inocenty, zwaryowany cudotwórca, nietylko mogą istnieć, ale prawie bezkarnie się awanturować.

Wielka księżna Luksemburska. Ze śmiercią wielkiego księcia Luksemburskiego, Wilhelma Aleksandra, druga kobieta staje na czele jednego z państw europejskich, od dwu bowiem dni rządy nad Luksemburgiem sprawuje 18-letnia panienka, co prawda, tymczasem pod opieką matki, rejentki Maryi Anny. Jak wiadomo, z pretensyą o tron luksemburski wystąpił przed kilku laty hr. Merenberg, ale roszczenia jego uznano za nieuzasadnione i dnia 16 kwietnia 1907 r. ogłoszono urzędownie 13-letnią wówczas księżniczkę Maryę Adelajdę następczynią tronu, oraz księżniczką dziedziczną nasauską, przez co przypada na nią też ordynacya nasauska wartości 5 milionów marek. Młoda, bardzo ładna i miła wielka księżna cieszy się wielką popu-

larnością wśród obywateli luksemburskich i nieraz już zastępowała rodziców podczas rozmaitych uroczystości urzędowych.

Luksemburg był dawniej połączony unią personalną z Holandyą; po wygaśnięciu linii męskiej dynastyi orańskiej objął rządy dziad Adolf nasauski.

Ludność Luksemburga jest pochodzenia niemieckiego, ale używa przeważnie języka francuskiego, który jest nawet urzędowym językiem władz i sejmu.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa. „Straceńcy".
Czwartek. „Halka" (szkoła prof. Marso na Tow. Dobroczynności).
Piątek. „Straceńcy".
Sobota. „W trzęsawisku", sztuka w 4 akt. Ant. Dembińskiej.
Niedziela popoł. „Cyganerya warszawska". (Ceny zniżone do połowy).
Niedziela wieczór. „W trzęsawisku".
Poniedziałek. „Ulubieniec kobiet".

Korespondencya Redakcyi i Administr.

Aksa — Tarnów. Zwracamy uwagę, że Scouting nie jest sportem, lecz systemem wychowania — u nas w duchu narodowym.

Ze sportu.

T. S. „Wisła". Walne Zgromadzenie Towarzystwa Sportowego „Wisła" z dnia 22 b. m. udzieliło absolutoryum ustępującemu Wydziałowi i przystąpiło do wybrania nowego, który po ukonstytuowaniu się przedstawia się, jak następuje:

Prezes red. Dr Antoni Beaupre, I wiceprezes dyr. Maryan Orzelski, II wiceprezes Dr Stan. Strojek, skarbnik Franciszek Kostecki, sekretarz Aleks. Amelsen, wydziałowi: Bolesław Dziewiński, Antoni Januszewski, Alfred Konkiewicz, Antoni Koprziva, Maryan Kopeć, Jan Weyssenhoff, Wilhelm Urbanicki. Do komisyi kontrolującej powołano pp. dyr. J. Kannenbergs, prof. Dra R. Jamrógiewicza, I Moesera. Walne Zgromadzenie uchwaliło dalej wezwać Polski Związek Piłki Nożnej do zorganizowania zawodów o mistrzostwo polskie.

Nowo wybrany Wydział uchwalił odbywać posiedzenia regularnie co soboty o godz. 8 w lokalu „Wisły" ul. Wolska l. 25.

Kronika literacko-artystyczna.

Pamiętnik literacki, kwartalnik, wydawany przez Tow. literackie im. Mickiewicza, obecnie pod redakcyą Dr Wiktora Hahna, uczcił rocznicę osobnym zeszytem o bogatej i rozmaitej treści naukowej.

Rozpoczyna ten zeszyt piękna inwokacya i charakterystyka Krasińskiego, pióra prof. Kallenbacha.

Prof. Sinko w pełnej erudycyi klasycznej swojej rozprawie rozpatruje rolę „Rzymu pogańskiego w Irydyonie", W. Ćwik zajmuje się genezą jednego z traktatów filozoficznych poety U. Gerstman wykazuje wpływ Ballanche'a na niektóre pomysły filozoficzno-społeczne Krasińskiego. Stanisław Kotowicz obszernie omawia „Ostatniego".

Bardzo bogato i wszechstronnie przedstawiają się działy notatek, materyałów dzieł recenzyjny i sprawozdań. Wyróżnia się przedewszystkiem ostra recenzya prof. Kallenbacha o dziele Tarnowskiego; w dalszym ciągu idą artykuły Dr Hahna, Wojciechowskiego, Bełzy, Gerstmana, Kucharskiego, Łempickiego, Vrtela, Ćwika i in.

Jubileuszowy zeszyt „Pam. literackiego" jest jednym z najpoważniejszych i najpiękniejszych hołdów książkowych, jakie Krasińskiemu złożono w roku jubileuszowym.

„Pochód" Szymanowskiego w Warszawie. W salach „Tow. Zachęty" otwartą zostanie dnia 2 marca wystawa „Pochodu na Wawel" Wacława Szymanowskiego.

Dział ekonomiczny.

Ze szkoły miejskiej gospodarstwa domowego. Na wieczornym kursie gotowania dla sług wszystkie miejsca zajęte.

Na takimże kursie dla pań jeszcze kilka miejsc wolnych. Bliższa wiadomość: Kancelarya szkolna (Pędzichów 15).

Oszukaństwo firm zagranicznych. Liga Pomocy przemysłowej komunikuje nam. W handlu t. zw. kuponowym (Schneeballensystem) wskutek dziwnie podatnego gruntu łatwowierności naszego społeczeństwa, prosperują ciągle w naszym kraju oszukańcze manipulacye w tym kierunku.

Liga Pomocy przemysłowej przestrzega niniejszem ponownie przed okólnikami firmy Adolf Deutsch w Budapeszcie, która po całej Galicyi rozsiała prospekty, sprzedaje płótno, obuwie itp. zabronionym u nas systemem „śnieżkowym".

Ze Lwowa puszcza się na podobne praktyki firma M. Schenker-Gottesmann, dom handlowy, nie podający w prospektach swoich żadnego bliższego adresu, bo prawdopodobnie odbiera na poczcie swoje przesyłki, chcąc władzom utrudnić wystąpienie przeciw swoim praktykom.

Liga Pomocy przemysłowej uprasza wszystkie Organizacye oświatowe, społeczne, ażeby pouczały ludność i chroniły ją przed wyzyskiem oszukańczych wymienionych firm.

Szef sekcyi ministerstwa robót publicznych Dr Müller, który bawił przez kilka dni w Galicyi, zlustrował bardzo szczegółowo całą organizacyę Ligi Pomocy przemysłowej we Lwowie. Dr Müller zwiedził cały gmach Ligi Pomocy przemysłowej, oprowadzany przez prezesa ks. Andrzeja Lubomirskiego i członków Wydziału. W sobotę zaś zlustrował Dr Müller filię Ligi Pomocy przemysłowej w Krakowie, gdzie odbywa się właśnie seminaryalny kurs kwieciarstwa sztucznego; zabawił dłuższy czas na nieustającej Wystawie Ligi Pomocy przemysłowej, oprowadzany przez pp. W. Ostrowskiego i Krzaczyńskiego.

O całej organizacyi Ligi Pomocy przemysłowej i jej działalności wyraża się delegat p. ministra robót publicznych z wielkiem uznaniem.

Uroczystości Kołłątajowskie.

Obchód uniwersytecki.

Jagiellońska „Alma mater" święciła dzisiaj uroczyście rocznicę wielkiego swego ucznia, reformatora i rektora X. Hugona Kołłątaja. Dzień dzisiejszy był wolny od wykładów i prac seminaryjnych i laboratoryjnych, a poświęcony wyłącznie temu wielkiemu mężowi.

Nabożeństwem w akademickim kościele św. Anny, rozpoczął się obchód przez Senat akademicki urządzony. Wzięło w nim udział in corpore grono profesorów wszystkich wydziałów z rektorem Szajnochą i dziekanami na czele, oraz liczna rzesza młodzieży akademickiej.

Po nabożeństwie o g. 11 przedpołudniem odbyła się właściwa uroczystość w auli Collegii Novi.

Z katedry rektorskiej przemówił w krótkich a gorących słowach rektor prof. Dr Szajnocha, składając imieniem profesorów i uczniów Jagiel. Uniw. hołd pamięci wielkiego reformatora.

Zabrał następnie głos prof. Dr Tokarz, który w obszernym i pięknym wykładzie jubileuszowym skreślił zasługi X. Kołłątaja około zreformowania, będącej wówczas w upadku Akademii krakowskiej.

Wykład niesłychanie interesujący, przedstawiający stan nauki polskiej i najwyższej polskiej uczelni pod koniec XVIII. i w początkach XIX. w. przyjęty został przez słuchaczów gorącymi i długotrwałymi oklaskami.

O zasługach pedagogicznych Kołłątaja mówił doc. Dr Kulczyński, dyr. gimnazyum św. Anny, dawniejszego Liceum Nowodworskiego. Podkreśliwszy wielkie dzieło zreformowania szkolnictwa średniego, zreorganizowania Liceum Nowodworskiego i zorganizowania wspólnie z Czackim Liceum Krzemienieckiego wyraził mowca, jako kierownik dawnego Liceum Nowodworskiego hołd pamięci Kołłątaja.

Uroczystość zakończyła się odczytaniem przez sekretarza Uniwersytetu Dra Ottmana telegramów, nadesłanych przez Uniwersytet i szkołę politechniczną we Lwowie.

Obchód młodzieży.

Popołudniu o godz. 3·30 odbyła się w auli Uniwersytetu uroczystość urządzona przez młodzież uniwersytecką. W program tej uroczystości wchodziły: wykład prof. Dra Chrzanowskiego, przemówienia reprezentantów stowarzyszeń akademickich i deklamacye artystów teatru miejskiego.

Uroczysta Akademia.

Wieczorem o godz. 7 również w auli Uniwersytetu staraniem Towarzystwa Filozoficznego, urządzona zostanie uroczysta Akademia ku czci Kołłątaja.

Sprawozdania z obu powyższych uroczystości pomieścimy w jutrzejszym numerze.

Projekt odłączenia Chełmszczyzny odrzucony przez Dumę.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 28 lutego.

Petersburg (Pet. ag.) **Duma przyjęła 151 głosami przeciw 105 poprawkę październikowca** Anrepa, według której **gubernia chełmska ma pozostać częścią składową Królestwa Polskiego.** Za poprawką głosowały stronnictwa opozycyjne, Polacy i większa część październikowców, przeciw prawe skrzydło październikowców, nacyonaliści i skrajna prawica.

Następnie odrzuciła Duma 139 przeciw 135 (7 posłów wstrzymało się od głosowania) cały § 10 przedłożenia chełmskiego, zarządzający wydzielenie gubernii chełmskiej z Królestwa Polskiego.

Sprawa Damazego Macocha.

Pierwszy dzień rozprawy.

Piotrków. (Tel. wł.) Wobec braku karet więziennych, oskarżonych o godzinie 10-tej z rana, przewieziono z więzienia do sądu w karetach wynajętych, otoczonych przez straż pieszą. Każdego z oskarżonych wieziono w osobnej karecie, najpierw Macocha, później Macochową.

Posiedzenie sądu rozpoczęło się o godz. 11 min. 35 przed południem.

Do sali rozpraw sądowych straż wprowadza oskarżonych. Pierwszy wchodzi Damazy Macoch, ubrany czarno, spokojny; za nim Starczewski, na twarzy okolonej małym zarostem, maluje się niepokój i zdenerwowanie. Ze spokojem wkracza do sali Macochowa. Ma na sobie czarną suknię. Twarz blada, mizerna. Współoskarżony Pianko płacze i z widocznem drżeniem zajmuje miejsce na ławie oskarżonych.

Po wejściu do sali i przed zajęciem miejsca na ławie oskarżonych, Damazy Macoch kłania się na wszystkie strony, poczem zasiada obok współoskarżonych.

Po wprowadzeniu podsądnych do sali, współoskarżony i odpowiadający z wolności pieczętarz Cyganowski zemdlał. Po przywróceniu przytomności wyprowadzono go z sali rozpraw sądowych.

Piotrków. (Tel. wł.) O godz. 12-tej sąd przystąpił do sprawdzenia tożsamości podsądnych. Wszyscy oskarżeni, z wyjątkiem dorożkarza Pianki, odpowiadają po rosyjsku.

Podprokurator Niedźwieckij oświadcza, że prócz niego popierać będzie oskarżenie i miejscowy podprokurator Katranowskij, który redagował akt oskarżenia.

Z pośród wezwanych świadków na posiedzenie nie stawiło się 22. Strony oświadczają zgodnie, że nieobecność świadków nie może być powodem odroczenia rozprawy.

Adwokat przysięgły Korwin-Piotrowski, poparty przez adwokata przysięgłego Nowickiego, wnosi, ażeby sprawę sądzono przy drzwiach zamkniętych. Prokurator wraz z pozostałymi obrońcami protestują przeciwko wnioskowi, dowodząc, że proces nie dotyczy spraw wyznaniowych, ani występków przeciwko religii. Wobec tego adwokat przysięgły Korwin-Piotrowski żąda ewentualnie zamknięcia drzwi sali rozpraw sądowych na pewne momenty posiedzeń.

Po krótkiej naradzie sąd postanawia:

Sprawę rozważać przy drzwiach otwartych z wyjątkiem zeznań lub dokumentów, których treść obrażać może moralność publiczną.

Godz. 12 min. 35. Przewodniczący poleca sekretarzowi Piotrowskiemu odczytać akt oskarżenia.

Piotrków. (Tel. wł.) Po odczytaniu aktu oskarżenia, co trwało trzy godziny, prezes przystąpił do zapytań oskarżonych czy przyznają się do winy. Macoch przez kwadrans wywodzi, jaki to serdeczny był jego stosunek do brata, jakie mu to dobrodziejstwa czynił; opowiada rzeczy powszechnie już znane, znaglony wreszcie przez prezesa, opisuje dokładnie dzień zbrodni, który, jak się okazuje, obaj z bratem strawili na pijatykach, wreszcie zbrodnię samą, popełnioną nie z premedytacyą, lecz w uniesieniu, wywołanym trunkami, sprzeczką z bratem oraz jego czynną zniewagą. »Wpadła mi w oczy siekiera, uderzyłem, raz, drugi, trzeci i czwarty, nie wiedziałem gdzie uderzam i kogo uderzam«. O stosunku swoim do Heleny mówi jako o czysto platonicznym. „Kochałem ją bardzo, ale idealnie". Do popełnionych kradzieży przyznaje się, aczkolwiek w mniejszym stopniu, niż mu to akt oskarżenia zarzuca.

Krzyżanowska, Olesiński, Pertkiewicz, Basikiewicz i Cyganowski oświadczają krótko, że się do inkryminowanych im przestępstw nie przyznają.

Pianko woła z rozpaczą w oczach, że on o niczem nie wiedział, że nie przypuszczał, iżby ksiądz mógł coś podobnego zrobić, a następnie nic władzy nie mówił, bojąc się złamać przysięgę.

Posiedzenie zakończono odebraniem przysięgi od 115 świadków, których przesłuchaniem zajmie się sąd na następnych posiedzeniach.

Piotrków. (Pet. ag.) Przed sądem powiatowym rozpoczął się proces Damazego Macocha.

Część obrońców zażądała tajności rozprawy ze względów religijno-narodowych. Żądanie to odrzucono, tylko podczas przesłuchania kilku świadków, ze względu na moralność publiczną, drzwi będą zamknięte. — Po odczytaniu aktu oskarżenia Macoch złożył oświadczenie. Mówił całą godzinę. Przyznał się do mordu, tłómacząc się tem, że został podniecony przez sprzeczkę, oszczerstwo Heleny i policzek.

Oskarżył zakonników Starczewskiego i Olesińskiego o sprzeniewierzenie pieniędzy klasztornych.

Inni oskarżeni nie poczuwają się do winy. Po zaprzysiężeniu świadków rozprawę zamknięto.

Piotrków. (Tel. wł.) Obrońca Macochowej adw. Korwin-Piotrowski, ogłosił w liście otwartym, że honoraryum, udzielone mu w kwocie 1500 rubli za obronę Macochowej przeznacza na Jasną Górę.

Sprawy austro-węgierskie.

O nowe podatki.

Wiedeń. (Tel wł.) W komisyi finansowej Izby posłów toczyła się wczoraj w dalszym ciągu dyskusya jeneralna nad przedłożeniami podatkowemi.

Poseł Abrahamowicz oświadcza, że Koło polskie gotowe jest głosować za reformą podatkową, jednak z tem zastrzeżeniem, że dopuści się konieczne i uzasadnione poprawki, zwłaszcza, że między podwyższeniem podatków pośrednich a bezpośrednich ustanowione będzie „junctim". — Reforma podatkowa nie jest też możliwą bez sanacyi finansów krajowych. Wnosi wybór 3 subkomitetów z 14 członków, mianowicie: dla podatków pośrednich, dla bezpośrednich i dla planu finansowego.

Posiedzenie odroczono do 5 marca.

Ubezpieczenie społeczne.

Wiedeń. (T. B.) Subkomitet komisyi dla ubezpieczenia społecznego odbył wczoraj pod przewodnictwem posła Buzka naradę. Poseł Eugeniusz Lewicki postawił wniosek, aby postanowienia projektu co do ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy wyłączyć z projektu i odłożyć na później, tymczasem zaś rząd zbierze daty dotyczące doświadczeń innych państw i przedłoży je komisyi. Uchwalono przerwać obrady, aby członkom dać czas do porozumienia się z klubami co do różnych spornych kwestyj, między innemi co do wyodrębnienia Galicyi i Bukowiny.

Protest kół wojskowych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Minister wojny i szef sztabu generalnego zostali przez cesarza przyjęci na audyencyi. W kołach politycznych zapewniają, że sfery wojskowe zaprotestowały energicznie przeciw warunkom pokoju zawartego między opozycyą a rządem w sejmie węgierskim.

Jak wiadomo, jednym z warunków jest, aby sejm węgierski uchwalił rezolucyę ograniczającą prawo monarsze do powoływania rezerw bez pozwolenia Izby posłów. Sfery wojskowe są zdania, że ograniczenie tego prawa wpłynie bardzo fatalnie na przygotowania wojenne armii wspólnej w razie nagłej potrzeby.

Wybór uzupełniający do parlamentu.

Rohrbach. (T. B.) Przy wyborze uzupełniającym posła do parlamentu w miejsce zmarłego Ebenhocha wybrany został kandydat chrześcijańsko-społeczny chłop Jan Hetzendorfer.

Strzały w Radzie miejskiej w Wiedniu.

Wiedeń. (T. B.) Tuż po zamknięciu wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej około godz. 11-ej w nocy jakiś człowiek na galeryi wystrzelił 2 razy z pistoletu, co wywołało na sali ogromne wzburzenie. Okazało się, że strzały były ślepe. Człowieka tego ujęto. Nazywa się Józef Bauer, jest wydalonym konduktorem kolei miejskiej, liczy lat 32, rodem z komitatu Szoproń. Jak słychać Bauer strzałami tymi chciał zaurgować prośbę, wystosowaną do Rady gminnej.

Przeciw ograniczeniu liczby świąt.

Wiedeń. (B. K.) Sejm dolno-austryacki przyjął wniosek nagły pos. Silberera i tow. przeciw ograniczeniu liczby świąt, po dyskusyi, w której zabrał głos także arcybiskup kardynał Dr Nagel.

Wojna włosko-turecka.

Po bombardowaniu Bejrutu.

Konstantynopol. (T. B.) Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłasza listę ofiar bombardowania Bejrutu. Zabitych zostało 20 marynarzy i 1 oficer okrętu „Abu Ila", 8 oficerów i 14 majtków zranionych. Z ludności zabito 56, zraniono 68 mieszkańców.

Propozycye pokojowe.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse" donosi z Berlina, że rosyjski min. spraw zagranicznych zaproponował mocarstwom, aby u obu stron wojujących wniosły przedstawienie, żeby one zawarły najpierw rozejm, a potem pokój. Wszystkie mocarstwa bardzo przyjaźnie przyjęły tę propozycyę rządu rosyjskiego, lecz dotychczas do decydujących kroków nie przyszło. Mocarstwa trójprzymierza jak i potrójnego porozumienia prowadzą rokowania pod jaką formą możnaby tę interwencyę przeprowadzić. Zdaje się, że chwila obecna nie jest stosowna, zarówno z powodu bombardowania Bejrutu jak i z powodu moralnych tryumfów Turcyi w Tripolisie, które odniosła przez to, że Włosi nie zmusili Turków dotychczas do cofnięcia się w głąb kraju.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 28 lutego

O arcybiskupstwo gnieźnieńskie i poznańskie.

Wiedeń. (T. B.) „Polit. Coresp." donosi: Nasz korespondent dla spraw watykańskich w Rzymie donosi, że mylne są wiadomości dzienników niemieckich, jakoby koadjutor arcybiskupa Strassburga mr. Zorn był upatrzony na arcybiskupa poznańskiego. Wogóle błędnem jest przypuszczać, jakoby to arcybiskupstwo miało być niebawem obsadzone. O wiele prawdopodobniejszem jest, że prowizoryczna administracya dyecezyi arcybiskupiej potrwa jeszcze czas pewien. Co do zasadniczej strony sprawy, to Watykan stoi na stanowisku, że nie można obsadzać arcybiskupstwa poznańskiego osobistością niemiłą dla większości tamtejszej ludności katolickiej, konieczne jest więc powołanie prałata narodowości polskiej, ponieważ arcybiskup Niemiec musiałby walczyć z jak największemi trudnościami.

Polityka antipolska.

Berlin. (T. b. Wolffa). Komisya budżetowa sejmu pruskiego uchwaliła wczoraj przeciw głosom centrum i Polaków $2^1/_4$ miliona marek, aby tak samo jak w roku ubiegłym wstawiono do budżetu, jako fundusz dyspozycyjny dla prezydenta, celem popierania i wzmocnienia żywiołu niemieckiego w prowincyach wschodnich i północnych.

Odczyt polski w Petersburgu.

Petersburg. (Tel. wł.) Dnia 17 marca przyjedzie tutaj z Warszawy p. Ludwik Krzywicki w celu wygłoszenia odczytu „O twórczości polskiej i stanie umysłów po roku 1905".

Przed strajkiem w Anglii.

Londyn. (T. B.) Premier ministrów konferował wczoraj z przedstawicielami górników i zawiadomił ich, że rząd jest gotów wystąpić z konkretnym planem zgody. Treść tego planu zakomunikowano przedstawicielom pracodawców i robotników, nie ogłoszono jej jednak. Jak się pokazuje, wczoraj nie odbyła się wspólna narada przedstawicieli pracodawców i robotników, chociaż obie strony obradowały pod jednym dachem.

Wielka księżna Luksemburska.

Luksemburg. (Tel. wł.) Księżniczkę Maryę Adelajdę ogłoszono wielką księżną Luksemburską. (Nowa monarchini liczy obecnie 18 lat i obejmuje tron po zmarłym onegdaj ojcu wielkim ks. Wilhelmie Aleksandrze).

Sytuacya w Chinach.

Londyn. (T. B.) Dzienniki donoszą z Pekinu pod datą wczorajszą: Przybyli tu z Nankingu do Juanszikaja delegaci i wręczywszy mu dekret, mianujący go prowizorycznym prezydentem, wezwali, aby przybył do Nankingu dla złożenia przysięgi.

Juanszikaj przyjął powołanie i zapewnił, że przybędzie do Nankingu, skoro mu na to okoliczności pozwolą. Przed odjazdem pragnie Juanszikaj utworzyć ministerstwo koalicyjne.

Zamach w Paryżu.

Paryż. (Tel. wł.) W centrum miasta przed dworcem St. Lazar przejeżdżał w szalonym pędzie o godz. 7·45 rano szary automobil. Policyant Garnier zatrzymał go i podszedł, aby zapisać jego numer. Wtedy jeden z pasażerów wyskoczył i puścił w ruch maszynę automobilu, a drugi strzelił trzy razy z rewolweru do policyanta, kładąc go trupem na miejscu. W zamieszaniu automobil uciekł. Przypuszczają, że to są ci sami bandyci, którzy przed trzema miesiącami obrabowali w biały dzień woźnego jednego z banków paryskich. Automobil jest skradziony i ma sfałszowany numer 872 VIII. Za schwytanie ich wyznaczono wysoką nagrodę.

Francuska flota napowietrzna.

Paryż. (Tel. wł.) Dzienniki: „Matin", „Journal", „Petit Journal", „Petit Parisien" ofiarowały po 50.000 franków na budowę statków napowietrznych dla armii francuskiej.

Wyrok.

Moskwa. (Tel. wł.) Sąd wojenny skazał na rok rot aresztanckich sztabs-kapitana pułku taurydzkiego, Jakowlewa, za roztrwonienie 4000 rubli z funduszów Tow. ekonomicznego oficerów.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Dyrekcya c. k. kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go października (według czasu średnio - europejskiego).

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza-Płaszowa i Podgórza-Miasta.

12·36 w nocy posp. Nr. 8 do Krakowa
Czerniowiec: Połączenie w Czerniowcach od Bukaresztu, Jass, i Ickan; w Kołomyi od Delatyna, w Stanisławowie, od Husiatyna we Lwowie od Jaworowa, Stryja i Stojanowa; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza, Posady chyrowskiej i Chyrowa.

3. 22 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pł.
3. 22 rano, osob. Nr. 12, do Krakowa
z Poddwołoczysk Połączenia w Podwołoczyskach z Odessy i Kijowa, w Borkach wielkich z Grzymałowa, w Tarnopolu ze Zbaraża, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Iwania Pustego i Potutor, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa i Posady chyrow.; w Jarosławiu od Sokala i Bełzca; w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów Tarnowie od Jasła, Nowego Sącza; Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

4·47 rano poc. os. Nr. 20 Podgórza-Pł. od
4·57 rano poc. os. Nr. 20 do Krakowa.
ze Lwowa. Połączenia: we Lwowie od Stryja i Stojanowa, w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.

5.34 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza Miasta
5.42 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza-Płasz.
6.00 rano, osob. Nr. 48, do Krakowa
z linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, i Lwowa, w Zagórzanach od Gorlic, — Nowym Sączu od Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Chabówce a od 1/X—14/IV w niedzielę i święto, wzgl. w ostatni dzień świąt z Zakopanego.

6.25 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.32 rano, posp. Nr. 2, do Krakowa
Z Ickan. Połączenia: w Ickanach, we Wtorki Czwartki i Soboty przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu, w Kołomyi od Zaleszczyk, Delatyna, w Stanisławowie od Stryja, w Haliczu od Tarnopola, we Lwowie od Podhajec, w Przemyślu od Nowego Zagórza Chyrowa i Posady chyrowskiej.

7.19 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.30 rano osob. Nr. 412, do Krakowa
z Wieliczki.

7.42 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.34 rano, osob. Nr. 1083, do Podgórza Miasta
7.41 rano, osob. Nr. 1083, do Podgórza-Pł.
7.55 rano osob. Nr. 32, do Krakowa
z Oświęcima. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Żywca i Suchy.

8.34 rano, osob. Nr. 18, do Podgórza-Pł.
8.45 rano, osob. Nr. 18, do Krakowa,
z Podwołoczysk. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów, we Lwowie Podz. z Winnik we Lwowie od Ickan, Stanisławowa, Rawy Ruskiej, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa i Posady chyrowskiej; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10·25 rano, miesz. Nr. 1061, do Podgórza Miasta
10.32 rano, miesz. Nr. 1061 do Płaszowa.
z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.21 rano miesz. Nr. 462, do Podgórza-Pł.
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa
z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

12·58 popol. osob. Nr. 6214, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1·14 popol. osob. Nr. 14, do Podgórza-Pł.
1·24 popol. osob. Nr. 14, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa i Posady chyrowskiej; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dynowa, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina

2 20 po pol. poc. posp. Nr. 6. do Krakowa
ze Lwowa. Połączenie: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Sambora, Stryja, i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Posady chyrowskiej, Sambora i Stryja; w Przew[...]d Rozwadowa i Nadbrzezia.

3·19 popol. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3 30 „ „ Nr. 414 do Krakowa.
z Wieliczki.

4.22 popol. osob. Nr 1011 do Podgórza miasta
4 29 „ „ Nr 1011, do Podgórza-Pł.
4 45 „ „ Nr 42, do Krakowa
z linii transwersalnej od Stryja, Sambora Nowego Zagórza, przez Suchą, w Chyrowie od Przemyśla, Skawinę Podgórze-Płaszów Połączenia: w Stryju od Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa, i Ławocznego; w Drohobyczu od Borysławia, Tustanowic; w Jaśle od Rzeszowa, Lwowa, w Zagórzanach z Gorlic, w Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Żywca i Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. w Skawinie z Oświęcimia i Wiednia.
Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

5.54 popol. poc. os. Nr. 464 do Podg.-Pł.
6.10 wiecz. poc. os. Nr. 464 do Krakowa,
z Wieliczki.

6.13 wiecz. osob. Nr. 16, do Podgórza-Pł.
6.23 „ „ Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stryja, Ickan, i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa, i Posady chyrowskiej, Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego i Starego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, i Szczucina.

7.06 wiecz. poc. osób. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.53 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza m.
8.59 „ „ „ Nr 1035 do Podgórza Pł.
9.12 „ „ „ Nr 34 do Krakowa
z Oświęcimia. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.

9·16 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.24 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa.
z Podwołoczysk Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy, w Borkach Wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Ickan, Rawy Ruskiej, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Posady Chyrow. w Przeworsku od Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10.36 wiecz poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10·45 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa.
z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina, w Bierzanowie z Wieliczki

10·50 wiecz. osob. Nr. 1021, do Podgórza Miasta
10·56 „ „ Nr. 1021, do Podgórza-Pł.
11·09 „ „ Nr. 46 do Krakowa.
z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów, Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchahory, w Suchej od Żywca i Zwardonia z Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Odjazd z Krakowa Podgórza-Płaszowa i Podgórza Miasta

12.07 w nocy, poc. osob. Nr. 47, z Krakowa
12.19 w nocy, poc. os. Nr. 1022 z Podgórza-Pł.
12.24 w nocy, poc. os. Nr. 1022 z Podgórza-Mia.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia, Wrocławia, w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc Budapesztu i Stróż, a stamtąd do Nowego Zagórza, Sambora i Stryja. — Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

12.30 w nocy poc. os. Nr. 11 z Krakowa.
12·39 w nocy poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa. Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala i w Przemyślu do Sambora, Nowego Zagórza i Stryja, we Lwowie do Rawy ruskiej i Jaworowa, we Lwowie Podzamczu do Winnik, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3·14 w nocy poc posp. Nr. 7 z Krakowa
do Czerniowiec; Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Sambora Chyrowa, Stryja, Nowego Zagórza; w Stanisławowie do Husiatyna i Stryja, w Czerniowcach do Ickan, Jass, Bukaresztu i Constanzy.

4·20 rano, poc. osob. Nr. 81 z Krakowa
2 35 r. osob. Nr. 1082 z Podgórza-Płaszowa
4.43 „ „ „ „ „ Miasta
do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.45 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa,
6.45 „ „ „ Nr. 3, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk Stanisławowa i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina i Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska. w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, oraz w kierunku Rozwadowa, Nadbrzezia i Dębicy, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, we Lwowie do Rawy Ruskiej, Stryja, Sianek Sambora, i Stojanowa; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

7.50 rano poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
7·59 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Sambora Stryja, Nowego Zagórza i Posady Chyrowskiej; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Jaworowa i Podhajec; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8 35 rano poc. miesz. Nr. 411 z Krakowa.
8·49 „ „ „ Nr. 411 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

8·45 rano poc. osob. Nr. 6211, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.

9.05 rano poc. osob. Nr. 41, z Krakowa
9.19 r. poc. osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9 26 „ „ „ Nr. 1012, „ Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora i Stryja. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Chyrowie do Przemyśla, i Lwowa. w Drohobyczu do Borysławia, Tustanowic, w Stryju do Lwowa, Stanisławowa i Tarnopola. Od 1/V. — 14/VI i od 1/X do 30/IV z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II. klasy.

11.00 przed pol. poc. osob Nr. 13, z Krakowa
11.11 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia; w Tarnowie do Stróż. Nowego Sącza, Orłowa. Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa Stryja, w Przeworsku do Dynowa, i w kierunku Rozwadowa, Dębicy, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, i Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraza, w Borkach wielkich do Grzymałowa

1.15 po pol. osob Nr. 33, z Krakowa
1.30 „ „ „ Nr. 1034, z Podgórza-Pł.
1.39 „ „ „ Nr. 1034, „ Miasta
do Suchy i Oświęcima, przez Podgórze Płaszów - Skawinę, połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
1.30 po pol. miesz. Nr. 461, z Krakowa
1.43 „ „ „ Nr. 461, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.
1.45 po pol., osob. Nr. 6218, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.

2.50 po pol., pospieszny Nr. 5, z Krakowa
do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza i Starego Sącza; w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa, oraz w kierunku Rozwadowa, Dębicy, w Jarosławiu do Sokala w Przemyślu do Chyrowa Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, i Samobra.

3.00 po pol., osobowy, Nr. 25, z Krakowa
3.09 po pol., osob. Nr. 25, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła, i Nowego i Starego Sącza.

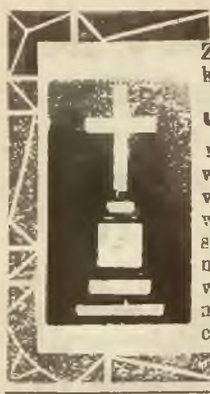
5.38 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
5.47 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Pł.
do Rzeszowa, połączenie w Tarnowie do Stróż, a stąd do Nowego Sącza i Jasła.
7.15 wiecz poc. miesz. Nr. 61 z Krakowa
7.30 „ „ „ Nr. 61 z Podg.-Pł.
do Tarnowa.
7.40 wiecz. mieszany, Nr. 463, z Krakowa
7.55 wiecz. miesz. Nr 463, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

7.50 wiecz. osobowy Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
8.13 wiecz., osob, Nr. 1016, z Podgórza-Pł.
8.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze - Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora i Lwowa. Połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Zagórzanach do Gorlic w Nowym Zagórzu do Łupkowa i Mező-Laborcz: w Chyrowie do Przemyśla i Lwowa, w Samborze do Lwowa, w Stryju do Ławocznego, Stanisławowa i Tarnopola,

8.41 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa
do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we wtorki, czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja.

9.00 wieczór osobowy, Nr. 17, z Krakowa
9·10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja, i Nowego Zagórza; we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora; we Lwowie Podz. do Stojanowa, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.35 w nocy osob. Nr. 19, z Krakowa
10.44 w nocy osob. Nr. 19, z Podgórza Pł.
do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa; w Przeworsku do Dynowa i w Kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza. We Lwowie do Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, i Sambora.
11.10 w nocy, osob. Nr. 413, z Krakowa.
11.21 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Pł
do Wieliczki



Zakład artystyczno kamieniars. i budowl.
Józefa KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. **Telefon 1359.**

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18.
JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma.

NA POST
Sardynki Hummary Tończyk
Łosoś wędzony i marynowy
Śledzie marynowe bałtyckie
ZWIJANE
Tilety w galarecie i Piklingi
zawsze świerze poleca
Wojciech Olszowski
Kraków, Mały rynek.
róg ul. Szpitalnej.

Nowe Tańce
praktyczny podręcznik dla uczących się tańczyć Cena K. —·60 z przesyłką 65 hal.
poleca
S. A. KRZYŻANOWSKI księgarnia
Kraków Rynek A-B.

Wyrób krakowski!

Doskonałe pokrycie dachów.
Lekkie, piękne, nie wymaga nigdy reperacyi.
Najwyższy stopień ogniotrwałości.

ASBIT
łupek asbestowy

odporny na wiatry i zmiany powietrza.
205 80 2

Fabryka łupku asbestowego „Asbit“ Spółka z ogr. por.
KRAKÓW
Fabryka: ul. Starowiślna 89.
Biuro centr. Dietlowska 103.

! Pożyczki !
z 4 do 6% od 200 Koron wzwyż, z poręczycielami lup bez, w 4-ro koronowych ratach miesięcznych daje wypłacalnym osobom każdego stanu. Filip Feld. Bank i biuro giełdowe. Budapeszt, VIII, Rákóczi-ut 71.
Objaśnienia gratis i franko 244 8 5

Stanisław Weiss
Właśc. szkoły tańców w Białej
jako człon. I Związku tancmistrz. w Wiedniu zaszczycony **Dyplomem** przez **dwór Arcyksięcia** w Żywcu, oraz przez Kasyno wojsk. i pierwszrz. pensyonaty w Krakowie **oznajmia uprzejmie** że udziela lekcyi w domach prywatnych wyjeżdżając na żądanie do **każdej miejscowości.**
82 40 5

Dywany perskie
Filip Haas i Synowie
skład komisowy
Kraków, ul. Szczepańska 7. I p.

+ Knajpowska +
mączka posilna dla chudych,
szczupłych, niedokrewnych, wycieńczonych chorobami. Wzmacnia organizm przywraca pełne formy ciała, w 2 miesiącach 15 kg, wagi przybywa. Wiele podziękowań. **Cena pudełka K. 2·50 bez poczty. 4 pudełka K. 10 opłatnie.** prawdziwa tylko przez Gen. Repr Hyg. Instytutu **F. Zacharska Rzeszów.**

Sprzedaż
domów, parcel budowl., will, przedsiębiorstw przemysł., dóbr tabul, rębnych lasów i t. p. na dogodnych warunkach. Tylko listowne zgłosz. przyjmuje z grzeczności „Reklama“ Krowoderska 15 Kraków. 267 7 4

Największy skład przyborów i szat kościelnych
jak: ornaty, kapy, sztandary, chorągwie, baldachimy oraz artyk. dewocyjne
poleca po najtańszych cenach
Konstanty Witkowski Kordas
Kraków, Rynek główny, Linia A-B L. 46/G.



Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do **Ameryki** lub **Kanady**, aby udali się z pełnem zaufaniem **tylko** wprost do
Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,
które nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy.

Niniejszem zapraszam P. T. Członków
Chrześcijańskiego Towarzystwa oszczędności i pożyczek w Krakowie.
Stowarzyszenie zarejestr. z ogr. poręką na

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

które odbędzie się **we czwartek dnia 29. lutego 1912. o 6-tej wieczorem** w lokalu Towarzystwa przy placu Maryackim L. or. 2., I. p. z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności roku ubiegłego.
3. Odczytanie protokołu z odbytej lustracyi przez Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie.
4. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej z wnioskiem o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
5. Rozdział zysku.
6. Wybór 4 członków Rady Nadzorczej.
7. Zmiana statutu. 251 3 3
8. Wnioski.

Wrazie, gdyby posiedzenie o godzinie 6-tej z powodu braku kompletu nie doszło do skutku, odbędzie się tegosamego dnia drugie Zwycajne walne Zgromadzenie o godzinie 7-mej wieczorem wtymsamym lokalu i z tymsamym porządkiem dzinnym.

Zamknięcie rachunkowe w myśl § 51. statutu mogą P. T. Członkowie przeglądać w godzinach urzędowych Towarzystwa.

Kraków, dnia 12. lutego 1912 roku

W. Rolicki. sekretarz. *Józef Górecki.* prezes.

Znakomite w ustawieniu i użyciu tanie
Ogrzewanie domów dla pojedynczych rodzin
jest wentylacyjne ogrzewanie świeżem powietrzem, — także w każdym starym domu łatwo dające się zastosowac. — Prospekty darmo i opłatnie.
Luftheizungsbaugesellschaft G. m. b. H., Wien XVII/3.

JANA KASPROWICZA
wydanie zbiorowe
DZIEŁ POETYCKICH
obejmujące wszystkie drukowane utwory poety, ukazało się w handlu i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

Objętości 6 tomów (120 arkuszy druku) za cenę K. 30.
Całość oprawiona w płótno o 10, a w półskórek o 15 koron drożej.

TREŚĆ
Tom I. OBRAZY I OPOWIADANIA
Tom II. OBRAZY DRAMATYCZNE.
Tom III i IV — LIRYKI.
Tom V. MIŁOŚĆ.
Tom VI, — GINĄCEMU ŚWIATU.

Prócz wydania zwykłego w przygotowaniu jest pewna, ściśle ograniczona ilość egzemplarzy na papierze czerpanym. Egzemplarze te będą numerowane w maszynie, opatrzone podpisem właściciela, portretem autora, oraz jego podpisem.
Cena takiego egzemplarza 100 K. w oprawie skórzanej 125 K.
Przedpłata otwarta — nabywać można za uiszczeniem z góry całej należytości. wprost u wydawcy.
Jako dopełnienie kompletu Kasprowicza polecamy tegoż autora zbiorek nowych poezyi p. t. „CHWILE“, 8-ka, str. 152, Lwów-Warszawa 1911 — Cena K. 3·60. w oprawie płóciennej o 2 kor., w półskórek o 3 K. drożej.
Równocześnie ukazały się tegoż autora tłumaczenia z poetów angielskich p. t.

Arcydzieła europejskiej poezji dramatycznej
Tom I MAETERLINCK: Siostra Beatryks. D'ANNUNZIO: Franczeska z Rimini MARLOWE: Tragiczne dzieje doktora Fausta. SHELLEY: Oedipus Tyrannus czyli Opuchłołydziec król.
Tom II: SHELLEY: Rodzina Cencich, BROWNING: Pippa przechodzi, Na balkonie. YEATS: Księżniczka Kasia. SWINEBURNE: Atalanta w Kalydonie.
Cena zniżona po 8 koron za jeden tom, w oprawie 10 K.
Tom III: AJSCHYLOS: Dzieje Orestesa, Prometeusz skowany, Persowie, Siedmiu przeciw Tebom. Błagalnice.
Cena zniżona tomu III. K. 6, w oprawie kor. 8
Dzieła poetyckie i tłumaczenia razem, ewentualnie każde osobno oddajemy za nadesłaniem zamówienia i podaniem nazwiska, godności i dokładnego adresu na płatę miesięcznie stosownie do umowy! Zwracamy uwagę na nasze ilustrowane katalogi!

TOWARZYSTWO WYDAWNICZE
we Lwowie, Zimorowicza 15. 1809 5 53

KRAJOWA FABRYKA PIECOW KAFLOWYCH
JÓZEFA KRYWULTA
w Białej 223 9 2
dostarcza po cenach bardzo przystępnych swoje wyroby znane z wytrwałości, a pięknem wykonaniem równające się zagranicznym firmom.



Z dawien dawna znaną ze swej dobroci zapachu prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego poleca dom eksportowy
w Brodach W. Adamowicza w Brodach
(na pograniczu rosyjskiem)

„Familijna“ bardzo dobra	Zł. r.	1·40
„Melange de Moskau“ w oryginalnem opakowaniu	„	2·50
„Imperial“ Cesarski	„	3·50
„Okruchy“ z najl. herbat kwiatowych	„	1·20
1 kg. Bulionu Wołyńskiego hygienicznego	„	3·20
Grzybki litewskie białe czapeczki tegoroczne 1 kg.	„	3·50
Kawa „Ceylon“ gruboziarnista franco 5 kilo	„	9 i 10·—

z Brodów
Herbata z Brodów.

POD PATRONATEM
ÚSTŘEDNÍ BANKA ČESKÝCH SPOŘITELEN
L. telefonu 1170. Adr. telegr. „Sporobanka“
ZAŁOŻONA
PATRIA
Akcyjne Towarzystwo Ubezpieczeń w Pradze
Generalna Reprezentacya dla Galicyi i Bukowiny
w Krakowie ul. św. Jana l. 1.

Czynności:
Ubezpieczenie od wypadków, — Ubezpieczenie od włamania, — Ubezpieczenie od prawnej odpowiedzialności.
Poszukuje zdolnych i rzutkich zastępców i agentów na Kraków i na prowincyę.
Wszelkich wyjaśnień udziela bezinteresownie
287 4 3 *Dyrekcya.*

Rządowo uprawniona
Fabryka wód miner. sztucznych i specyal. leczniczych
pod firmą
R. RZĄCA I CHMURSKI
w Krakowie, ulica św. Gertrudy, l. 4.
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo
WODY MINERALNE SZTUCZNE
odpowiadające składem chemicznym wodom:
Billińskiej, Biesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,
tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

CHRZEŚCIJAŃSKI BANK LUDOWY
pod firmą
Chrześcijańskie Towarzystwo oszczędności i pożyczek
w Krakowie, Plac Maryacki 2.
przyjmuje wkładki oszczędn. na 5%
i oprocentowuje je od dnia włożenia.
Udziela swym członkom **pożyczki hipoteczne, wekslowe,** za poręczeniem i na podkład na dogodnych warunkach.
Godziny urzędowe: od 9-1 rano codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

ZAŁOZONY W ROKU 1872.



ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI
TREMBECKICH
w Krakowie
Rakowiecka l. 7
(dom własny) Telefon 462
Podejmnje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących, a w szczególności GROBOWCÓW i POMNIKÓW, tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.

Perfumy, Mydła,
Kremy, pudry
wszelkie artykuły toaletowe i kosmetyczne.
Sanki, Narty (Ski)
przybory sportowe.
Kalosze rosyjskie i ameryk.
Nowość! „PALATYNA“ Nowość!
farba do farbowania materyi domowym sposobem w 30 odmianach barw.
Autostrop, Gillette i Miwa
aparaty do golenia.
Fatingera suchary
pożywienie dla psów, ptaków etc.
polecają najtaniej
Reim i Ska, Kraków
Rynek 37.

Nasienie
kapusty polskiej Brunświcko-Głębowieckie Kapusta prześliczna, ogromne, białe, twarde głowy, smak wyborny. Do nabycia w Zarządzie dóbr Kopytówka o p. Brzeźnica.
312 2 2

ŚWIECE
kościelne, stearynowe woskowe i dekoracyjne, na zamówienia dla Kółek osobny rabat. Pokosty, farby na podłogi i malarskie, laki, karbolina oraz pendzle i szczotki w wielkim wyborze po cenach niskich i stałych. Nasiona wszelkie, świeże z poręką. Skład towarów kolonialnych, wielki wybór kawy, specyalnej herbaty. Wina węgierskie, austryackie i zagraniczne prawdziwe kuracyjne i t. d. Na składzie dla zwierząt domowych środki uleczalne i wyżywne, fluidy, pegasoly i t. p. na choroby wewnętrzne i zewnętrzne, proszki wyżywne Kwizdy, Porkiny, Sulimy, itp. dla wszelkich zwierząt, które również zapobiegają chorobom żołądkowym i innym o czem najlepiej poucza niezbędny podręcznik „Weterynarz domowy“ do nabycia za 50 hal. Trucizna na szczury i t. d. Wysprzedaż pił po cenach kupna dla tartaków
poleca firma 309 3 3
JAN POHL
w WADOWICACH

Niezawodna pasta
nawet na zastarzałe nagniotki w Aptece **Eustachego Sokalskiego w Kętach.** Słoik 60 hal. Opłata pocztowa 45 hal. Zaliczka 20 hal. więcej. 13422 6

! Baczność !
Najlepsza — **dachówka** — wiedeńska
ETERNIT
niewiele droższa od cementowej
do nabycia jedynie tylko
u Emanuela Munka
w Kętach Rynek.
Bliższych wyjaśnień na żdane gratis.
191 5 4

Utwory muzyczne
do tańca z najnowszych operetek, wyciągi ortepianowe. Nowe edycye nut od 40 hal. począwszy na fortepian lub skrzypce. Żurnale i wzory do kostyumów maskowych Biblioteki dla teatrów amatorskich. Monologi kuplety, i pieśni rozmaitej treści w obfitym wyborze. Podręczniki dla aranżerów
poleca
Księgarnia polska
w Krakowie
35 Floryańska 35
Tamże ekspedycya czasop. jak kra. jak i zagr.

KAMIL BAUM
w Tarnowie.
Skład papieru i drukarnia
POLECA
1000 kopert z firmą kupiecką
koron 4., urzędow. kor. 5.
Znakomicie gumowane

Rządowo uprawniona Agencya pośrednictwa pracy STEFANA MIKULSKIEGO
Kraków, Szewska 14. I p Telefon Nr. 1200.

Poleca rutynowanych rządców dóbr, leśniczych, gorzelników, piwowarów dysponentów i pomocników handlowych oficyalistów ekonomicznych, i fabrycznych Bony Polki, niemki francuski, kasyerki, panny do towarzystwa i panny służące, krawczynie, modniarki, gospodynie, kucharki. Ogrodników kucharzy kamerdynerów, lokai [illegible] karbowych oraz wszelkie kategorye służby domowej, restauracyjnej i hotelowej — Rzemieślników wszelkich zawodów, kierowników fabryk, zakładów przem., buchalterów pisarzy techników i t p. — Dostarcza służbę [illegible] robotników rolnych [illegible] leśnych lasowych i fabrycznych Pośredniczy w wyszukiwaniu spólników w kupnie i sprzedaży.

Imieniem Spółki komandytowej właściciell „Głosu Narodu“ Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik
Drukarnia „Głosu Narodu“ (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie ul. św. Tomasza l. 35.